

# TYDZIEŃ MODLITWY 2017

## Słowo od przewodniczącego ogólnoświatowego Kościoła

### Adwentystów Dnia Siódmego

W tym roku mija pięćsetna rocznica protestanckiej reformacji, która wielu ludziom w tym świecie po raz pierwszy przyniosła wieść o zbawieniu jedynie w Chrystusie. Pełne nadziei światło rozeszło się nie tylko przez nauki wielkich reformatorów, ale przez samo Słowo Boże, gdy Biblia stała się dostępna w wielu językach i ludzie sami mogli przeczytać poselstwo prawdy.

Jest więc właściwe, aby nasze czytanki na Tydzień Modlitwy w roku 2017 skupiły się na *Chrystusie naszej sprawiedliwości*, gdyż naprawdę „nie ma żadnego innego imienia pod niebem (...) przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Ellen White pięknie wyraziła tę myśl podczas zgromadzenia Generalnej Konferencji, gdy powiedziała: „Jedynym sposobem, aby stać nieporuszonym w konflikcie, jest wkorzenie się w Chrystusa (...). Głoszenie Chrystusa ukrzyżowanego, Chrystusa, jako naszej sprawiedliwości jest tym, co zaspokaja głód duszy. Gdy upewnimy się, że ludzie zainteresowani są tą wielką centralną prawdą, wiara, nadzieja i odwaga napętnią serce” („General Conference Daily Bulletin” z 28.01.1893).

Zachęcam was, abyście w tym tygodniu nie tylko rozmyślali o tych czytankach, ale także spędzili czas na studium Słowa Bożego i modlitwie, wspólnie skupiając się na *Chrystusie naszej sprawiedliwości*. Włączcie w to studium wasze młodsze pokolenie, korzystając z dostępnej w waszym języku wersji czytanek dla dzieci.

Niech Pan błogosławi nas, gdy będziemy się schodzić jako ogólnoświatowa rodzina zborowa, by studiować i modlić się w tak ważnym dla historii ziemi czasie.

**TED N.C. WILSON**

## Słowo od przewodniczącego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce

Rozumienie prawd biblijnych zależy nie tyle od zdolności pojmowania, ile od szczerości zamiaru i gorliwego szukania sprawiedliwości<sup>1</sup>. Słowa te w szczególności sposób znalazły spełnienie — po pierwsze w osobistym doświadczeniu, po drugie w działaniu wielkich reformatorów. Pierwsza zasada protestantyzmu — *sola Scriptura* (tylko Pismo) stała się fundamentem społecznego i indywidualnego odkrywania Prawdy oraz głębokiego ożywienia. Wielkie duchowe poruszenie XVI wieku wynikało z konsekwentnego poszukiwania woli Bożej w Piśmie Świętym. Biblia okazała się objawieniem miłości Niebiańskiego Ojca i sprawiedliwości dostępnej dla każdego poprzez wiarę, tylko dzięki Jego niezmierzonej łasce!

W czasie duchowej ciemności chrześcijanie myśleli, że Niebo było osiągalne tylko przez usilne zabiegi albo wykupienie w nim miejsca, podobnie jak dzisiaj mieszkania w drogim apartamentowcu. Ludzie uginali się pod wpływem poczucia ciężaru grzeszności i przerażającego wyobrażenia charakteru Boga, a ubodzy dodatkowo brakiem możliwości nabycia duchowych przywilejów poprzez doczesne środki. I w takich okolicznościach pojawia się niezwykle przesłanie — „że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliśmy wykupieni z marnego postępowania (...), lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”<sup>2</sup>. Świadomość tego niezасłużonego daru dała protestantom z jednej strony pewność zbawienia i wewnętrzny pokój, a z drugiej tak wiele determinacji, że w krótkim czasie cała Europa mogła dowiedzieć się o zbawieniu darmo, z łaski przez wiarę<sup>3</sup>.

500 lat później stoimy w obliczu konieczności ponownego duchowego przebudzenia świata poprzedzającego zakończenie dziejów zła. Jak bardzo nasz duchowy fundament jest wobec tego wyzwania oparty na osobistej relacji z Panem poprzez Słowo i łaskę? „Wkrótce ujrzemy ostatnie zwiedzenie. Antychryst przedstawi swe wspaniałe dzieło przed naszymi oczami, jego fałszerstwo będzie tak bardzo podobne do prawdy, że bez Pisma Świętego nie będzie można odróżnić fałszu od prawdy. Z Biblią w ręce należy więc badać każde twierdzenie i każdy cud”<sup>4</sup>. Szatan będzie czynił wiele, by odwrócić uwagę Bożych dzieci od Chrystusa i Jego dobroci, dając fałszywe poczucie bezpieczeństwa, wsparte lekceważeniem dekalogu albo ekscytującymi zjawiskami. „Jedynie przez odnowienie szacunku dla prawa Bożego może nastąpić przebudzenie oraz powrót do pierwotnej wiary i pobożności w chrześcijaństwie”<sup>5</sup>.

Łaska Boża nie jest tym, co usypia. Łaska staje się pasjonującym przeżyciem oraz otwarciem okien Nieba dla uratowanego grzesznika. Jej przyjęcie prowadzi do zadziwiającego sprzężenia. Im więcej łaski, tym większe pragnienie bycia ze Zbawicielem. Im więcej przebywania z Jezusem, tym więcej radości, pokoju, posłuszeństwa i pragnienia dzielenia się ewangelią z innymi. Im więcej dzielenia się, tym większe pragnienie łaski i pozostawania w obecności Świętego...

**JAROSŁAW DZIĘGIELEWSKI**

<sup>1</sup> E.G. White, Wielki bój, r. 37 pt. „Biblia środkiem ochrony”. <sup>2</sup> 1 P 1,18-19. <sup>3</sup> Zob. Ef 2,8-9. <sup>4</sup> E.G. White, dz. cyt. <sup>5</sup> Tamże, r. 27 pt. „Odrodzone życie”.

## O autorze

Dr Hans Heinz urodził się w Wiedniu. Studiował teologię na Séminaire Adventiste du Salève w Collonges we Francji. Po studiach w 1953 roku rozpoczął pracę kaznodziejską w Wiedniu. Cztery lata później został wezwany do Seminarium Schloss Bogenhofen w Austrii, gdzie nauczał przez następne 21 lat. Przez siedem lat był także kierownikiem tej szkoły. Po studiach doktoranckich na Andrews University służył w latach 1982-1995 jako dziekan Seminarium Marienhöhe w Darmstadt w Niemczech. Opublikował wiele książek i artykułów z zakresu teologii i historii Kościoła. Jego praca doktorska *Justification and Merit* (Usprawiedliwienie i zasługi) dotyczyła konfliktu między rzymskokatolicką doktryną zasług a biblijną nauką o usprawiedliwieniu przez wiarę. Hans i jego żona Louissette cieszą się aktywną emeryturą w pobliżu Bogenhofen.

## Słowo Boże. Fundament naszej wiary

Na pierwszy rzut oka ta mała grupa wyglądała jak zwykła procesja pogrzebowa: duchowni, zaciekawieni przechodnie i mężczyźni z narzędziami do kopania. Tylko jednej rzeczy brakowało — trumny ze zmarłym.

### Dziwny i gniewny pogrzeb

Gdy ta dziwna grupa z rozkazu papieża Marcina V weszła w roku 1428 na cmentarz parafialnego kościoła św. Marii w Lutterworth w Anglii, atmosferę wydawało się wypełniać uczucie podniecenia i... zemsty. Nareszcie po 43 latach, po tym jak ten „arcyheretyk” Jan Wiklif został złożony do grobu, dostanie wreszcie swoją zapłatę. Gdy doszli do grobu, zaczęli z zaciętością rozkopywać ziemię, coraz głębiej i głębiej, aż pod ich kilofami zadudniło drewno trumny. Rozbili ją i potem nieświętymi rękoma zaczęli wyrzucać kości Wiklifa z ich miejsca spoczynku w przygotowane gorejące ognisko.

Nie zdoławszy go uśmiercić, papieństwo zdeterminowane było zniszczyć go przynajmniej symbolicznie po śmierci. Gdy już jego kości zostały spalone na popiół, dumni prałaci zgarnęli popioły i wysypali do pobliskiej rzeki Swift, mając nadzieję, że po tym człowieku i jego działalności nie zostanie najmniejszy ślad.

Dlaczego taka nienawiść? Dlaczego taki jad? Dlatego że Wiklif ośmielił się przeciwstawić się papieżowi, ośmielił się w swych kazaniach potępić darmożjadów zakonników, a co najgorsze — ośmielił się przetłumaczyć Biblię z łaciny na język angielski, dając ludziom Słowo Boże w ich własnym języku. Księża, biskupi i sam papież wiedzieli, że światło Słowa Bożego usunie ciemność, która pozwalała im utrzymywać władzę w ich skorumpowanym systemie.

„Jednakowoż spalenie kości takiego człowieka, nie zakończyło jego wpływu — napisał teolog i historyk George Townsend setki lat później. — Jak to ujął John Foxe w swej księdze męczenników, »choć odkopali jego grób, spalili jego kości i zatopili jego prochy, jednak Słowa Bożego i prawdy jego doktryny, z pełnią jej owocu i sukcesu, nie mogli spalić; do dzisiejszego dnia trwa nadal«<sup>1</sup>.

Choć Wiklif uniknął ognia za życia, wielu innych, którzy przyszli po nim, spalono na stosie, ścięto, utopiono; ponieśli oni męczeńską śmierć za swoją wierność Bogu i Jego Słowu.

### Danie ludziom Biblii

Wysiłki, by dać ludziom Biblię w ich własnym języku, były kontynuowane. Dwieście lat po narodzeniu Wiklifa, w roku 1522 Marcin Luter, najlepiej znany ze wszystkich reformatorów, opublikował swoje tłumaczenie Nowego Testamentu w języku niemieckim. Jego tłumaczenie całej Biblii po raz pierwszy opublikowano w roku 1534 i zostało ono ochotnie powitane przez mówiący po niemiecku lud. Ale autorytety nie były z tego zadowolone: „Daremnie zarówno kościelne, jak i świeckie autorytety wzywane były, by stłumić herezję. Daremnie stosowano więzienia,

tortury, ogień i miecz. Tysiące wierzących przypieczętowały wiarę swoją krwią, ale dzieło posuwało się naprzód. Wbrew nieczym zamiarom prześladowanie rozpowszechniło prawdę”<sup>2</sup>.

Podczas gdy Luter niósł Słowo Boże ludowi niemieckiemu, William Tyndale poszedł śladami Wiklifa, tłumacząc na nowo Biblię na język angielski. Podczas gdy Wiklif tłumaczył Biblię z łaciny, Tyndale tłumaczył ją z języków oryginalnych — greckiego i hebrajskiego. Jego praca nie została przyjęta w Anglii, więc Tyndale uciekł do Niemiec, gdzie w roku 1525 wydrukowano jego Nowy Testament — pierwszy przetłumaczony z języka greckiego na język angielski. Przeszmuglowane bezzwłocznie do Anglii tłumaczenie Tyndale’a zostało powitane przez lud, choć znienawidzone przez władze. W czasie gdy Tyndale tłumaczył Stary Testament, został zdradzony. Był to rok 1535. Po pięciuset dniach cierpień w więzieniu Tyndale został męczennikiem. Uduszono go i spalono na stosie. Przyjaciele dokończyli jego dzieło i kompletne tłumaczenie Biblii Tyndale’a zostało opublikowane kilka lat po jego śmierci.

### **Gorące pragnienie reformatorów**

Dlaczego ci ludzie decydowali się na taki ból i cierpienia, a nawet śmierć, by udostępnić ludziom Słowo Boże? Dlatego, że pragnęli, by lud znał Bożą prawdę. Gdy oczy ludu zostały otworzone na prawdy biblijne, ludzie zobaczyli sprzeczności między tym, co mówi Słowo Boże, a tym, co głosili księża. „Prawda wyzwoliłaby ich z mocy strachu, pod jakim trzymał ich Kościół”<sup>3</sup>.

Ellen White, podobnie jak reformatorzy, gorąco pragnęła, by wszystkim dać dostęp do Pisma. „Biblia nie została dana tylko duchownym i uczonym — pisała. — Każdy człowiek, każde dziecko powinni czytać Pismo dla siebie samych. Nie polegaj na duchownym, że to on je tobie przeczyta. Biblia jest Słowem Bożym dla ciebie. Biedak potrzebuje tego Słowa tak samo jak bogacz; prostak tak samo jak uczonec. A Chrystus uczynił je tak prostym, że nikt nie musi się potykać”<sup>4</sup>.

Dzięki protestanckim zasadom przyjmowania prostego znaczenia tekstu i pozwalaniu Biblii, by interpretowała sama siebie, większość naszych fundamentalnych prawd — szabat, stan umarłych, nauka o świątyni i sądzie śledczym — została ustalona, zanim jeszcze Kościół Adwentystów Dnia Siódmego oficjalnie się zorganizował w 1863 roku.

Komentując to fundamentalne studium biblijne, Ellen White napisała: „Brat [Hiram] Edson i inni, chętni, szlachetni i prawdziwi, byli wśród tych, którzy po jakimś czasie w roku 1844 szukali prawdy jak zakopanego skarbu. Spotkałam się z nimi, studiowaliśmy i gorąco się modliliśmy. Często pozostawaliśmy razem do późna w nocy, czasami nawet przez całą noc, modląc się o światło i studiując Słowo. Raz po raz bracia spotykali się, by studiować Biblię, aby zrozumieć jej przekaz i móc jej nauczać z mocą”<sup>5</sup>.

### **Krytyczne spojrzenie**

Dzisiaj niektórzy uwłaczają idei „prostego rozumienia” tekstu. Według nich, aby zrozumieć, które części Słowa Bożego mają znaczenie dla nas w dwudziestym pierwszym stuleciu, do Biblii należy podchodzić krytycznie. Zamiast porównywać jedno fragmenty Pisma z innymi uważają, że to ludzki rozum jest czynnikiem zdolnym rozróżnić, co jest stosowne, a co nie.

Jednym z największych zmagañ, przed którymi stoimy jako adwentyści dnia siódmego, jest kwestia autorytetu Biblii. Musimy pamiętać, że Pismo jest naszym jedynym zabezpieczeniem, o ile się go wiernie trzymamy i promujemy historyczno-biblijną metodę interpretacji Pisma, pozwalając Biblii, by tłumaczyła sama siebie, zdanie po zdaniu, zasada po zasadzie.

Weźcie pod uwagę następującą instrukcję, by przyjmować Biblię tak, jak ją napisano: „Bóg wymaga od swych naśladowców więcej, niż się wielu wydaje. Jeśli nasze nadzieje na niebo nie mają się opierać na fałszywym fundamencie, to musimy przyjąć Biblię tak, jak ją napisano, i wierzyć, że Bóg dokładnie wie, co mówi”<sup>6</sup>.

### **Metody studiowania Biblii**

Kościół Adwentyków Dnia Siódmego ma oficjalny dokument o metodach studiowania Pisma Świętego. Został on przyjęty przez głosowanie na jesiennym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Generalnej Konferencji w Rio de Janeiro w Brazylii. Dokument ten „skierowany jest do wszystkich członków Kościoła Adwentyków Dnia Siódmego w celu podania wskazówek, jak studiować Biblię”. Tłumaczy w swej treści dwa sposoby podejścia do Pisma.

Historyczno-krytyczna metoda minimalizuje potrzebę wiary w Boga i posłuszeństwa Jego przykazaniom. Dodatkowo, ponieważ taka metoda pomniejsza nacisk na Boski element w Biblii jako natchnionej księdze (łącznie z wynikającą z tego jednością) i obniża wartość prorocत्व apokaliptycznych i eschatologicznych części Biblii lub mylnie je interpretuje, nalegamy, by adwentyści studiujący Biblię unikali polegania na założeniach metody historyczno-krytycznej i na wynikających z nich dedukcjach.

W przeciwieństwie do metody historyczno-krytycznej i jej założeń wierzymy, że pomocne jest, by wyjawic zasady studiowania Biblii, zgodne z naukami samego Pisma, które zachowują jego jedność i oparte są na zasadzie, że Biblia jest Słowem Bożym. Takie podejście poprowadzi nas do zadowalającego i nagradzającego doświadczenia z Bogiem<sup>7</sup>.

Bóg dał nam upoważnienie z nieba, abyśmy byli obrońcami Jego Słowa, ponieważ zostało udowodnione, iż jest prawdą i zmienia życie ludzi. Świat jest przepelniony egzystencjalnymi zachowaniami — ludzie sądzą, że wszystko jest względne, ale tak nie jest! Absoluty istnieją, a można je znaleźć w Słowie Bożym i w naszym wiernym trzymaniu się Jego Słowa.

### **Przeznacz czas na Słowo Boże**

Żyjemy w laodycejskim okresie ostatnich dni, gdy chrześcijaństwo często jest powierzchowne. Diabeł użyje wszystkiego, by odwrócić naszą uwagę od Biblii i prawdy. Wszelkie możliwe środki zostaną przez niego użyte: rekreacja, media, rozrywki, praca, muzyka, nieporozumienia i wewnętrzne rozgrywki, fałszywe nauki, niezgoda w rodzinie, problemy ekonomiczne — wszystko, cokolwiek może odciągnąć nas od Słowa Bożego.

A właśnie teraz jest czas, byśmy upewnili się, że każdego dnia będziemy czytać Biblię. Słowo Boże jest bardzo ważne, ponieważ stawia nas twarzą w twarz z Jezusem Chrystusem. Uczy nas, że zbawienie jest możliwe tylko przez całkowite poleganie na Nim. Mówi nam o Jego życiu i śmierci, Jego zmartwychwstaniu i Jego służbie dla nas w Miejscu Najświętszym niebiańskiej świątyni. Przypomina nam, że szabat jest szczególną pieczęcią i przymierzem z Jego zachowującym przykazania

ludem. Potwierdza nasze przekonanie i nadzieję rychłego, literalnego przyjścia Chrystusa, naszego Odkupiciela. Pomaga nam uświadamiać sobie, że służymy Bogu, który nigdy nie zawiedzie i którego Kościół zatriumfuje nad atakami diabła.

Teraz jest czas, by rozbudzać pełnię wiary, ufności i polegania na Słowie Bożym. Wiemy, że nadchodzi czas, gdy nie będziemy mogli ufać naszym zmysłom, że „prawie przemagające zwiedzenie”<sup>8</sup> i tak przyciągające złudzenie zostanie użyte, „aby, o ile można, zwieść i wybranych” (Mt 24,24).

### **Teraz jest czas**

Burza nadchodzi. Teraz jest czas, by budować na mocnym fundamencie Słowa Bożego. Sam Jezus mówi nam, byśmy byli gotowi: „Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce” (Mt 7,24-25).

Nasza wiara i nasze przekonania muszą być zbudowane na nieprzemijającym Słowie Bożym. Biblia, wiernie zachowana i zapieczętowana krwią męczenników, jest ponad czasem i kulturą. Jest żyjącym Słowem Bożym, a przez prowadzenie Ducha Świętego możemy w nim znaleźć odpowiedzi, których tak bardzo teraz potrzebujemy.

**TED N.C. WILSON**

<sup>1</sup> G. Townsend, *The Acts and Monuments of John Foxe: With a Life of the Martyrologist, and Vindication of the Work*, t. 3, s. 96. <sup>2</sup> E.G. White, *The Great Controversy*, Mountain View, 1911, s. 196. <sup>3</sup> „William Tyndale” [w:] <http://greatsite.com/timeline-english-bible-history/william-tyndale.html>. <sup>4</sup> E.G. White, Manuscript 12, 7.02.1901. <sup>5</sup> Taż, *Selected Messages*, Washington 1958, 1980, księga 1, s. 206. <sup>6</sup> Taż, *Testimonies for the Church*, Mountain View 1948, t. 5, s. 171. <sup>7</sup> „Methods of Bible Study” [w:] <https://www.adventist.org/en/information/official-statements/documents/article/go/-/methods-of-bible-study/>. <sup>8</sup> E.G. White, *The Great Controversy*, s. 624.

### **Pytania**

1. Jakie historyczne znaczenie widzisz we wspomnieniach o spaleniu kości Wiklifa?
2. Jak możemy polepszyć naszą praktykę studiowania Biblii, byśmy odnieśli więcej korzyści?
3. Co znaczy stwierdzenie „burza nadchodzi”? Jak się na to przygotowujemy?



## Uczenie się ewangelii. Centrum wiary

Filip Melanchton, ów pokój miłujący, szukający zgody współpracownik Marcina Lutra, często był pytany przez przyjaciół, dlaczego był tak oddany Lutrowi, choć ten bywał uparty, apodyktyczny i opryskliwy. Odpowiadał krótko: „Od niego nauczyłem się ewangelii”.

Przez wpływ Lutra i reformacji ewangelia znowu stała się centrum wiary chrześcijańskiej w początkach ery nowożytnej. Według apostoła Pawła jest ona poselstwem, przez które „moc Boża” działa, dając „zbawienie każdemu wierzącemu” (Rz 1,16). Ta definicja przekazana przez apostoła zawiera pięć terminów o szczególnej ważności.

### Ewangelia

Słowo to znaczy: dobra nowina, radosna wieść, wieść zwycięstwa. Jest to „ewangelia Boża” (Rz 1,1), ponieważ przychodzi od Boga i mówi o Bogu. Jest jednak również „ewangelią Chrystusową” (Rz 15,19), to znaczy poselstwem o misji, ofierze i pojednawczej śmierci Jezusa z Nazaretu, Mesjasza dla świata. Dalej mówi ona także o Jego zwycięstwie nad śmiercią, Jego pośrednictwie między Bogiem a Jego ludem nadal zmagającym się w tym świecie, a także o Jego przyszłym powrocie kończącym Jego dzieło. Tak więc ewangelia pociesza nas, że po obecnym „zbawieniu w niezbawionym świecie” Chrystus powróci, by „zmienić cały świat”.

Ewangelia zapewnia rozwiązanie dla zasadniczego ludzkiego problemu: „Dla grzechu i udręki ziemi ewangelia jest jedynym lekarstwem”<sup>1</sup>.

### Moc Boża

Ewangelia posiada moc, gdyż jest Słowem Boga. Ludzkie słowa nie mają twórczej mocy. Często są tylko zwykłymi słowami. Ale gdy Bóg zwiastuje ewangelię, to to, co mówi, staje się rzeczywistością; każdy, kto wierzy, otrzymuje zbawienie.

### Zbawienie

Zbawienie nie jest rezultatem filozoficznej spekulacji, teorii lub mądrości nauczonej z ksiązek. Zbawienie ludzkości od jej udręki, od chwilowości życia nie jest wynikiem ludzkich wypowiedzi, ale Boskiego działania i Boskiego uniewinnienia. Jak to nazwał Luter, jest to *admirabile commercium*<sup>2</sup> — cudowna zamiana lub zastąpienie. Na krzyżu „Bóg w Chrystusie” (2 Kor 5,19) zamienił się miejscem ze światem. Wziął On na siebie wyrok, który miał zostać wykonany na grzeszniku. „Sędzia osądzony na naszym miejscu”<sup>3</sup>. On wziął na siebie naszą karę, a nam daje swoją sprawiedliwość (zob. w. 21); On stał się słaby, a nam dał swoją moc (zob. 2 Kor 12,9); On stał się dla nas ubogi, a nam daje swoje bogactwo (zob. 2 Kor 8,9); przyjął udrękę w miejsce chwały, cierpienie w miejsce radości i „wyniszczył samego siebie” (Flp 2,7 BG), abyśmy my „nic nie mający, a jednak [byli jako] wszystko posiadający” (2 Kor 6,10)<sup>4</sup>.

## Każdemu

Cudowność ewangelii dotyczy nie tylko jakiegoś szczególnego narodu, płci, ludu czy pozycji społecznej, ale wszystkich. Przez swoje przeżycie w Damaszku apostoł Paweł, który mógłby dumnie szczyć się swoim żydowskim pochodzeniem i faryzejską samospowiedliwością (zob. Flp 4,3-6), stał się przyjacielem pogańskich narodów, do których należało tak wielu jego chrześcijańskich przyjaciół. Byli oni jego „radością i koroną” (Flp 4,1).

Dla niego cierpienia i śmierć Chrystusa za wszystkich (zob. 1 Tm 2,6) zniósł wszelkie uprzedzenia narodowe, społeczne czy też dotyczące płci (zob. Ga 3,26-28). Ewangelia przełamuje wszelkie bariery i stwarza ponadnarodową społeczność.

W Chrystusie ludzie o różnym pochodzeniu, wykształceniu i doświadczeniu łączą się w *familia Dei* (rodzinę Bożą): „Chrystus burzy przegrodę z muru nieprzyjaźni i uprzedzeń narodowościowych i uczy miłości do całej rodziny ludzkiej”<sup>5</sup>. Ponad wszystko istoty ludzkie, wszystkie, stają się „dziećmi Bożymi”. Chrystus łączy nas nie tylko w płaszczyźnie poziomej, ale szczególnie w pionowej — na nowo łączy ludzkość z Bogiem przez swoją zbawczą śmierć. W jaki sposób?

## Przez wiarę w Chrystusa

Gdy Paweł mówi o wierze, nie chodzi mu o przypuszczenie albo wyobrażanie sobie, czy nawet zgadzanie się z jakimś szczególnym stwierdzeniem. Wiara — według Starego Testamentu — oznaczała „mocne uchwycenie się, bycie wiernym”<sup>6</sup>. W Nowym Testamencie wiara to „ufność” i „wierność”. Otrzymujemy zbawienie — przebaczenie grzechów, akceptację przez Boga, odnowę życia i ostateczne odkupienie — przez ufność w Chrystusową obietnicę zbawienia, mocne uchwycenie się jej i pozostanie wiernym aż do końca. To, co zbawia „niezbożnego” czy grzesznika, to nie jego religijne osiągnięcia („uczynki”), ale jego zaufanie Bogu, który oświadcza, że jest on sprawiedliwy w Chrystusie (zob. Rz 4,5). Usprawiedliwienie grzesznika, czyli ogłoszenie go sprawiedliwym przed tronem łaski Bożej, staje się tylko przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu (zob. Ga 2,16).

Kościół sądził, że zachował tę ewangelię poprzez stulecia i że był jej wiernym interpretatorem. Wielu tych, którzy sądzili, że rozumieją, co Paweł napisał, zapomniało sedna jego przesłania. Pewna odmiana „niewinnej sprawiedliwości z uczynków”<sup>7</sup> zawładnęła chrześcijaństwem i przemieniła apostołską naukę łaski przez wiarę w subtelną religię uczynków. Pod wpływem legalizmu synagogi, greckich nauk o cnotach i rzymskiej myśli prawniczej uniewinnienie grzesznika z łaski zostało zamienione na niezastąpiony „trud”<sup>8</sup>, w którym pragnący zbawienia nigdy nie byli pewni, czy zrobili dość, aby być godnymi zbawienia. Były głosy sprzeciwu, jednak nie całkiem pewnych siebie ludzi, lub pozostawały ignorowane.

A potem przyszło wspaniałe odkrycie apostołskich nauk przez reformację szesnastego stulecia, gdy słowa Pawła, że „sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Rz 1,17), zajaśniały i chrześcijaństwo na nowo zdało sobie sprawę z tego, że „jedyna chwała chrześcijan jest tylko w Jezusie Chrystusie”<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> E.G. White, *The Ministry of Healing*, Mountain View 1905, s. 141. <sup>2</sup> M. Luter, *Luthers Schriften: Weimar Edition*, Stuttgart 2003, t. 7, s. 25. <sup>3</sup> K. Barth, *Church Dogmatics*, Edinburgh 2009, t. IV.1, s. 211. <sup>4</sup> H. Pöhlmann, *Abriss der Dogmatik*, Gütersloh 1975, s. 185. <sup>5</sup> E.G. White, *The Desire of Ages*, Mountain View 1898, s. 823. <sup>6</sup> R. Luther, *Neutestamentliches Wörterbuch*, Hamburg 1963, s. 95. <sup>7</sup> K. Barth,

dz. cyt., s. 523.<sup>8</sup> Tertullian *De poenitentia* 6.<sup>9</sup> M. Luther, dz.cyt., Stuttgart 2004, t. 13, s. 570.

### **Pytania**

1. Jak ewangelia zmieniła twoje życie? Co przez to zyskałeś?
2. Jak możemy współpracować z osobami o naukowym zacięciu, aby pokazać im, że potrzebują ewangelii?
3. Jak uzdrawia naszą duszę poselstwo usprawiedliwienia tylko z wiary?
4. Co w ewangelii może skłonić zarówno starszych, jak i młodszych do zastanowienia się nad ważnością chrześcijańskiej wiary?

## Grunt naszego zbawienia. Jakbym już wszedł do raju

Nagle poczułem, że się na nowo narodziłem i wszedłem do raju przez otwarte wrota” — powiedział Marcin Luter. Doktryna usprawiedliwienia jedynie przez wiarę jest „świętynią reformacji”<sup>1</sup>. Gdy Luter zrozumiał tę cudowną obietnicę usprawiedliwienia grzesznika przez zaufanie Ukrzyżowanemu, poczuł się, jakby już wszedł do raju.

### Zmagania duszy

Jako mnich, ksiądz i profesor teologii Luter przez lata zmagał się ze zrozumieniem sformułowania Pawła: „sprawiedliwość Boża w niej [ewangelii] bywa objawiona” (Rz 1,17). Dniami i nocami jego myśli obracały się wokół tego zdania. Mówiąc jego własnymi słowami, nienawidził on określenia „sprawiedliwość Boża”, gdyż rozumiał je filozoficznie, według ojców Kościoła i uczonych — jako sprawiedliwość, której Bóg wymaga, ale której grzesznik nie jest w stanie wypracować i w rezultacie podlega Bożemu osądowi.

### Duch Święty odsonił mi Pisma w klasztornej wieży

W roku 1545, rok przed śmiercią, były augustiański mnich i reformator wrócił raz jeszcze do tego przełomowego momentu w jego życiu, wierze i praktyce, gdy zrozumiał, że „sprawiedliwość Boża” nie oznacza wymagania, lecz raczej dar — pasywną sprawiedliwość, którą Bóg poczytuje każdemu wierzącemu w Chrystusa. Według jego słów miało to miejsce w wieży Czarnego Klasztoru w Wittenberdze: „W tej wieży Duch Święty odsonił mi Pisma”<sup>2</sup>.

### Biblijna sprawiedliwość

„Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie!” (Ps 31,2b). Już w Starym Testamencie Boża sprawiedliwość jest sprawiedliwością, która zbawia grzesznika. Gdy Abraham otrzymał obietnicę przyszłego potomstwa (zob. Rdz 15,5), nie był nadczłowiekiem, ale grzesznikiem jak my wszyscy. Ale ponieważ ufał obietnicy Bożej, Bóg poczytał mu to za sprawiedliwość (zob. w. 6). Oznacza to, że Bóg uznał Abrahama za „sprawiedliwego” z powodu jego ufnej wiary. Tak jak „bezbożny” nie oznacza w Biblii ateisty w obecnym znaczeniu, lecz raczej ogólnie grzesznika (zob. Ps 1,1; Prz 11,31), tak też „sprawiedliwy” nie znaczy „bezgrzeszny”, ale „wierzący” (Ha 2,4). Pozwoliło to apostołowi Pawłowi zapewnić wierzących, że nawet w starym przymierzu człowiek był usprawiedliwiony nie przez uczynki, ale przez wiarę (zob. Rz 4,6-8). Tak więc tym, kto „usprawiedliwia”, kto „ogłasza sprawiedliwym” albo „poczytuje za sprawiedliwego”, jest sam Bóg, który jest „sprawiedliwością naszą” (Jr 23,6).

Stąd sprawiedliwość w Biblii jest terminem religijnym, a nie moralnym czy politycznym. Ludzie, którzy trzymają się praw państwowych, przestrzegają przepisów, nie są wyjątkowi w tym świecie. Ale osoba uważająca siebie

za sprawiedliwą przed Bogiem jest ofiarą zgubnego błędu, gdyż nawet psalmista w Starym Testamencie wiedział, że „nikt z żyjących nie okaże się sprawiedliwym przed tobą!” (Ps 143,2).

Zatem kto chce stawić się „sprawiedliwym” przed Bogiem, potrzebuje Bożej sprawiedliwości. Dlatego psalmista woła: „Przez sprawiedliwość swoją wybaw mnie!” (Ps 31,2; 71,2). Sprawiedliwość ta nie jest karząca, ale przede wszystkim odkupicielska i zbawienna. W świetle Nowego Testamentu oznacza to, że Bóg, który bierze na siebie winę bezbożnych tego świata wraz z jej skutkami (zob. J 1,29), płaci za tę winę w sądzie, który przyjmuje ofiarę niewinnego życia Jego sprawiedliwego, bezgrzesznego Syna na krzyżu. Skutkiem tej samej ofiary może On przebaczyć niesprawiedliwym, zaakceptować ich, wypracować w nich nowy sposób myślenia, a także nowe życie, i dać im nadzieję na nowy, sprawiedliwy świat (zob. 2 P 3,13). Tylko ci, którzy odrzucą ten dar, będą podlegać potępieniu za swoje osobiste przewinienia (zob. Hbr 10,29-30).

### **Nie znali**

„Nie zna[li] usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga” (Rz 10,3). Prorocy Starego Testamentu jasno nauczali, że ludzkość potrzebuje zbawienia, którego nasze zasługi nie mogą zapewnić (zob. Iz 64,6). Zbawienie człowieka wymaga Bożej sprawiedliwości — przez Jego przebaczenie i miłosierną akceptację. Prawdy tej nie rozumiano przez stulecia po zamknięciu Starego Testamentu.

W tym okresie dodano ustne nauczanie, które miało na celu interpretowanie tekstu biblijnego, ale z czasem zaczęto uważać je za równorzędne z objawionym Słowem Bożym. W taki sposób Pismo połączone z ustną tradycją stało się fundamentem wiary. Prawo, Tora, zostało połączone z wieloma instrukcjami, jak je zachować, a niektóre instrukcje nawet zastąpiły (zob. Mt 15,1-6) lub zmieniły prawo (zob. Rz 9,31-32). To, co miało być „instrukcją, jak żyć”, zostało przemienione w „drogę zbawienia”. To błędne pojęcie doprowadziło do formalnej religii (zob. Mt 23,23), a nawet do religijnej arogancji (zob. Łk 18,9-14) wśród faryzeuszy w czasach Jezusa.

Wiedza o potrzebie łaski Bożej nie została całkowicie zagubiona, co ilustrują księgi apokryficzne Starego Testamentu<sup>3</sup>. Ale coraz większy nacisk był kładziony na wartość uczynków, które miały być zadośćuczynieniem za grzechy<sup>4</sup> oraz zjednywać zasługi przed Bogiem<sup>5</sup>.

Całe życie stawało się „jarzmem niewoli”, a faryzeusze starali się „pokazywać swoją pobożność”, „gloryfikując samych siebie”, wierząc, że ich sprawiedliwość posłuży im jako „paszport do nieba”<sup>6</sup>.

### **Zgubieni ludzie i nasz miłujący Bóg**

Jezus jasnym „nie” potępia taką doktrynę zbawienia. Nauczał On kompletnie innego spojrzenia na Boga i ludzkość. Badał naturę ludzką o wiele głębiej niż inni Mu współcześni. Ten, z którego serca pochodzą „złe myśli” (Mt 15,19), jest całkowicie niezdolny spełniać dobre uczynki przed Bogiem. Konieczne jest radykalne nawrócenie i wiara w ewangelię (zob. Mk 1,15). I nawet jeśli ktoś zostanie uczniem, musi nadal całkowicie polegać na Bogu, gdyż zawsze stoimy przed Nim z „próżnymi rękami” (zob. Mt 5,3), a to, co czynimy, naśladując Jezusa, nie daje nam żadnych zasług, lecz jest naturalnym owocem Jego stałej obecności (zob. Łk 17,10).

Bóg, nasz miłosierny Ojciec, kocha swe zgubione dzieci bezustannie; zawsze wybacza skruszonym i przyjmuje ich z powrotem (zob. Łk 15,20-24). My, Jego uczniowie, zostaliśmy powołani do pracy. Ale nagroda, którą otrzymujemy za nasze wysiłki, nie jest nam należna i nie możemy się jej domagać — Bóg zawsze daje nam więcej dobrych rzeczy, niż się nam należy (zob. Mt 20,15). Nagroda, którą Bóg daje, nie jest czymś, co On jest nam winien, ale tylko kolejnym darem Jego dobroci.

To, co dało Marcinowi Lutrowi przewagę nad jego przeciwnikami, to nie tylko zrozumienie tego, ale też doświadczenie tego. Przez lata zmagania z sobą samym, a także z teologią jego czasów i jej zwolennikami, zrozumiał, czego należy doświadczyć, aby być chrześcijaninem: „Sprawiedliwość oznacza uznanie Chrystusa”<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> W. Dantine, *Die Gerechtmachung des Gottlosen*, Munich 1959, s. 248. <sup>2</sup> M. Luter, *Tischreden*, 3, 3232c. <sup>3</sup> Księga Barucha 2,19.27. <sup>4</sup> Księga Tobiasza 12,9. <sup>5</sup> H.L. Strack i P. Billerbeck, *Kommentar zum Neuen Testament aus Talmud und Midrasch*, Munich 1961, t. 4/1, s. 491. <sup>6</sup> E.G. White, *The Desire of Ages*, Mountain View 1898, s. 204. 612. 409. 309. <sup>7</sup> M. Luther, *Luthers Schriften: Weimar Edition*, Stuttgart 2005, t. 31/1, s. 439.

## Pytania

1. Jaka jest różnica między powszechnym zrozumieniem, czym jest sprawiedliwość, a tym, co Biblia nazywa Bożą sprawiedliwością?
2. Jak może Boża sprawiedliwość być ważniejsza niż sprawiedliwość świata? Jak możemy to wytłumaczyć współczesnym ludziom, zarówno młodszym, jak i starszym?
3. Czym różniło się Jezusowe rozumienie Boga i ludzkości od rozumienia innych w Jego czasach i w naszych?

## Sprawiedliwość w praktyce. Czy coś się zmienia po usprawiedliwieniu?

Usprawiedliwia sama wiara, ale później w życiu usprawiedliwionego nie pozostaje osamotniona.

18 kwietnia 1521 roku po odważnym wystąpieniu Lutera przed cesarzem, książętami i teologami, gdy odmówił odwołania swoich przekonań, hiszpańska świta zawołała: „Do ognia z nim!”. Luter uniósł swe ramiona i zawołał: „Byłem w nim! Byłem w nim!”.

### Jak wygląda sprawiedliwość z wiary?

„Oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17)<sup>1</sup>.

Ten dramatyczny moment w historii reformacji jest żywą ilustracją znaczenia sprawiedliwości przez wiarę. Choć Luter nie został uniewinniony, stanął odważnie przed sądem. Przed Bożą stolicą sądową my także możemy stanąć nieporuszenie i zostać uniewinnionymi przez zbawczą działalność Chrystusa. Przez wiarę każdy już przeszedł przez osobisty osąd i „przeszedł ze śmierci do żywota” (J 5,24).

Jest jednak wielka różnica między sądem ludzkim a sądem Bożym. Ludzki sędzia może tylko uniewinnić, ale Boski sędzia jest w stanie stworzyć na nowo. Boże uniewinnienie jest twórczym sądem, który przekształca osobę zmysłową w duchową; usprawiedliwieni żyją teraz sprawiedliwym życiem. Te oba czynniki razem oznaczają dla reformatora „usprawiedliwienie w najpełniejszym znaczeniu”<sup>2</sup>.

Dzisiaj mówi się o „usprawiedliwieniu” (odpuszczeniu grzechów) i „uświęceniu” (zwycięstwie nad grzechami). Ellen White nazywa chrześcijańskie życie „życiem wiary, zwycięstwa i radości w Bogu”<sup>3</sup>. W cudowny sposób zaczyna się nowe życie<sup>4</sup>.

Przez wiarę chwytny się Chrystusa i poddajemy się królowaniu nieba. Chrystus i Duch Święty dają nam natchnienie do dynamicznego życia duchowego. Życie to jest owocem i świadectwem zbawienia, które otrzymaliśmy. Jest ono dla chwały Bożej i dla dobra bliźnich, gdyż wiara jest, jak mówi reformator, „Bożym dziełem w nas, które nas przekształca i pozwala nam, byśmy się na nowo narodzili z Boga” (zob. J 1,13).

Wiara „zabija starego Adama, zmienia nasze serce, odwagę, umysł i wszelkie siły, dopuszczając Ducha Świętego. Jest w wierze coś żywego, pracowitego, aktywnego, mocnego, co powoduje, że niemożliwe jest zaprzestanie czynienia czegoś dobrego. Wiara nie pyta, czy dobre uczynki mają być wykonywane, ale zanim ktoś poprosi, już to robi i kontynuuje takie postępowanie”<sup>5</sup>.

### Droga, która czci Boga

„Abyśmy (...) tak i my nowe życie prowadzili” (Rz 6,4).

Nowe życie jest w rzeczy samej konsekwencją zbawienia otrzymanego przez wiarę i musi mieć miejsce, jeśli to chrześcijańskie życie ma być wiarygodne. W swym dziele zbawienia Bóg nie tylko przebacza, ale także przekształca.

Choć nasze usprawiedliwienie przed Bogiem jest natychmiastowe, gdy tylko uwierzemy w Jezusa, to sprawiedliwymi stajemy się przez proces trwający całe nasze życie. Proces ten rozpoczyna panowanie Chrystusa nad życiem wierzącego. Reprezentuje ono, jak mówi Luter, „początek nowego stworzenia”<sup>6</sup>. Po tym, jak wierzący zostaną według prawa Bożego usprawiedliwieni, Chrystus przez Ducha Świętego rozpoczyna w nich pobożne życie.

Bóg postępuje wobec grzeszników podobnie jak dobry Samarytanin, który uratował życie człowiekowi zranionemu i obrabowanemu. Tak jak Samarytanin nie zawahał się pomóc Żydowi, tak i Bóg nie stroni od tych, którzy żyją daleko od Niego (zob. Rz 5,8). Jego najwyższym celem jest ich zbawienie (zob. w. 10). I podobnie jak Samarytanin uczynił i zapłacił wszystko dla uleczenia zranionego, tak i „Bóg w Chrystusie” uczynił i zapłacił wszystko, abyśmy zostali pojednani z Nim i stali się nowymi stworzeniami w Nim (zob. 2 Kor 5,17.19.21).

Ale tak jak ów zraniony potrzebował czasu, by proces leczenia się zakończył, tak jest też z grzesznikami — trzeba im wzrastać (zob. 2 P 3,18). Nawet jeśli przebaczenie zostało przyjęte i nowe życie się rozpoczęło, to grzech nadal jest w grzesznikach (zob. Rz 7,17) i wokół nich (1 J 5,19).

Przez działanie Ducha Świętego grzech już nie panuje w życiu chrześcijanina. Grzech został już opanowany (zob. Ga 5,16). Jednak wierzący nie zostali zwolnieni z obowiązku walki z grzechem (zob. w. 13). Zostaliśmy powołani do zwycięstwa w tej walce (zob. 1 J 2,1) i pocieszeni — wiemy, że Boże przebaczenie nie jest jednorazowe, ale jest stale oferowane tym, którzy pokutują (zob. Hbr 7,25).

Luter jaskrawo opisał to tarcie między stanem sprawiedliwości przed Bogiem a zmaganiem z grzechem w świecie. Wzrost w uświęceniu jest stopniowy, a zostanie zakończony wtedy, gdy zaświta „umiłowany dzień sądu”. „To życie nie oznacza bycia pobożnym, tylko stawanie się pobożnym; nie bycie zdrowym, ale stawanie się zdrowym — nie bycie, ale stawanie się; nie odpoczynek, ale wysiłek. Jeszcześmy nie dotarli, ale zdążamy. Nie wszystko zostało powiedziane i zrobione, ale jest w drodze i w ruchu. To nie koniec, tylko droga”.<sup>7</sup> Jest to wolą Bożą, że „dzień po dniu jesteśmy coraz bardziej uświęceni”<sup>8</sup>.

Podobne myśli znajdziemy w pismach Ellen White: uświęcenie jest „dziełem całego życia”; tym, czego doświadczamy przez „całe życie”; zmagania z grzechem to „codzienny trud”, ale „wiara” daje „zwycięstwo”, choć nasza walka nie kończy się, jak długo żyjemy na tej ziemi<sup>9</sup>.

### **Miłość poznana przez działanie**

„Wiara (...) czynna w miłości” (Ga 5,6).

Potwierdzamy, że zarówno sprawiedliwość, którą Bóg deklaruje, jak i nowe życie, którym żyjemy, zależą od wiary w Chrystusa. Według apostoła Pawła ta wiara objawia się w miłości, a miłość objawia się w czynach.

By zrozumieć, co wierzący otrzymują w darze usprawiedliwienia i uświęcenia, porównuje się czasem usprawiedliwienie do studolarowego banknotu danego synowi przez ojca. Syn nie ma zachować banknotu dla siebie, lecz ma go wymienić na banknoty o mniejszej wartości, by uczynić coś dobrego z tym darem. To jest uświęcenie. Luter pisał: „Dla takiego Ojca, który mnie tak hojnie obdarował swymi niezmiernymi bogactwami, dlaczego bym nie miał czynić wszystkiego, co wiem, że będzie Mu miłe i przez Niego zaakceptowane? Dam więc bliźniemu siebie jako odzwierciedlenie Chrystusa, tak jak Chrystus dał mi



siebie. I nie uczynię niczego w tym życiu, jeśli nie będzie to potrzebne, pożyteczne i zdrowe dla mojego bliźniego, gdyż przez wiarę obfituję we wszystko dobre w Chrystusie”<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> Cytaty pochodzą z Biblii warszawskiej. <sup>2</sup> P. Althaus, *Die Theologie Martin Luthers*, Gütersloh 1975, s. 205. <sup>3</sup> E.G. White, *The Great Controversy*, Mountain View 1911, s. 477. <sup>4</sup> M. Luter, *Luthers Schriften: Weimar Edition*, Stuttgart 2006, vol. 39/1, s. 98. <sup>5</sup> Quoted from Heinrich Bornkamm, *Luthers Vorreden zur Bibel*, Frankfurt n. Mennem 1983, s. 182. <sup>6</sup> M. Luter, dz. cyt., s. 83. <sup>7</sup> Tenże, *Luthers Schriften...*, Stuttgart 2003, t. 7, s. 337. <sup>8</sup> Tamże, Stuttgart 2006, t. 40/2, s. 355. <sup>9</sup> E.G. White, *The Acts of the Apostles*, Mountain View 1911, s. 560-561; *Messages to Young People*, Nashville 1930, s. 114; *The Great Controversy*, s. 471. <sup>10</sup> *First Principles of the Reformation or The 95 Theses and the Three Primary Works of Dr. Martin Luther*, red. H. Wace i C.A. Buchheim, London 1883, s. 127.

### Pytania

1. Jakie dary daje nam Bóg przez usprawiedliwienie i uświęcenie?
2. Jakie jest związek między uświęceniem a bezgrzesznością?
3. Co znaczy uświęcenie w codziennym życiu chrześcijan?
4. Uświęcenie nie daje zbawienia, ale jest potrzebne jako jego świadectwo. Przedyskutuj to.

## Przykazania Boże

### — obuwie miłości. Czynimy to, bo stajemy się

W przededniu Wielkiej Reformacji świat chrześcijański pełen był żywej i pracowitej religijności. Większość ludzi w tym czasie była pobożna i wierna Kościołowi. Jednak ich pobożność w dużej mierze nie była poprawna. Potwierdza to nawet katolicka historiografia: „Modlitwa, życie i nauki dalekie były od Pisma i apostołskiego ideału”<sup>1</sup>.

Życie religijne często cechowały formalizm i rutyna. W samej tylko Kolonii w Niemczech setki mszy były odprawiane codziennie, ale nie było ani jednego spotkania modlitewnego w lokalnym języku ani też nauk dla młodzieży. Ludzie przybywali do klasztorów, by znaleźć duchowe i świeckie bezpieczeństwo. W Niemczech było wtedy przypuszczalnie około 20 milionów mieszkańców. Półtora miliona było księżmi i mnichami. Wierzących nie zachęcano do czytania Pisma Świętego, lecz raczej by udawali się na żmudne pielgrzymki (jak na przykład do „Świętej Szaty Chrystusa” w Trewirze w Niemczech) i podziwiali liczne kolekcje relikwii. Władca regionu, w którym mieszkał Luter, elektor Saksonii Fryderyk Mądry posiadał kolekcję ponad 19 tysięcy relikwii<sup>2</sup>, która między innymi zawierała: siano ze żłobka Jezusa, gałązkę z gorejącego krzewu, krople mleka matki Jezusa. Nikt nigdy nie kwestionował „autentyczności” tych artefaktów.

### Walka z powodu odpustów

Zalecenie Jezusa, by wykonywać „dobre uczynki” (Mt 5,16), zostało wypaczone. Gdy Jezus przebaczał ludziom ich grzechy (zob. Mk 2,5; J 8,11), nie obciążał ich żadnymi dodatkowymi karami, ale odsyłał ich w pokoju. Średniowieczni teologowie jednak obrócili miłosierdzie Jezusa w skomplikowany legalistyczny system nakierowany na uczynki. Można było otrzymać rozgrzeszenie od księdza w czasie spowiedzi, ale trzeba było jeszcze przedstawić uczynki penitenta, aby zadośćuczynić za grzech. Na szczęście dla niektórych istniała możliwość zwolnienia od tych uczynków pokuty. W konsekwencji powstała doktryna odpustów od doczesnych kar. Poczynając od wieków średnich, takie odpusty można było nabyć także dla zmarłych, którzy (rzekomo) znajdowali się w czyśćcu. Oprócz zaniechania sprzedawania odpustów po okresie reformacji rzymskokatolicka doktryna odpustów wciąż istnieje w Kościele powszechnym<sup>3</sup>.

Do reformacji przyczyniły się zmagania o prawowitość takich uczynków pokuty i sprzedaży odpustów. Papieże w tym czasie potrzebowali pieniędzy na budowę Bazyliki św. Piotra w Rzymie, promowali więc sprzedaż odpustów. „Skandaliczny biznes pieniężny” zaczął się szerzyć, pisze katolicki historyk Kościoła Joseph Lortz. Jednym z czołowych kaznodziejów propagujących odpusty był dominikański ksiądz

Johann Tetzel, który obiecywał wierzącym: „Jak tylko złoto o dno skrzyni brzęknie, zwolniona dusza nieba osiągnie”<sup>5</sup>.

Takie podejście spowodowało gniew młodego profesora teologii w Wittenberdze Marcina Lutera. W liście do arcybiskupa Albrechta w Mainz zaprotestował przeciw takiemu wypaczaniu chrześcijańskiej doktryny. „Chrystus nigdzie nie kazał głosić o odpustach, ale naciskał na głoszenie ewangelii”<sup>6</sup>.

W oparciu o sprawozdanie swego przyjaciela Filipa Melanchtona Luter spisał swoje przekonania i 31 października 1517 roku przybił 95 tez dotyczących odpustów i uczynków pokuty do drzwi zamkowego kościoła w Wittenberdze. Pierwsza teza uderzyła jak grom: uczynki nie są karą za grzech; pokuta jest raczej ciągłym sposobem chrześcijańskiego życia. „Gdy nasz Pan i Mistrz Jezus Chrystus powiedziały: pokutuj, chciał On, by całe życie wierzących było życiem pokuty”<sup>7</sup>.

### Zachowuj przykazania!

W *Rozprawie o dobrych uczynkach* (1520) reformator wyłożył, czym mają być zamierzone dobre uczynki. Dobre uczynki to takie, których wymaga Bóg, a nie ludzie. Jeśli ktoś chce wiedzieć, jakie to są te dobre uczynki, to powinien posłuchać słów Chrystusa skierowanych do bogatego młodego rządcy: „Jeśli chcesz osiągnąć życie [wieczne], zachowaj przykazania” (Mt 19,17). Te przykazania dekalogu, a nie kanony kościelne albo tradycje.

Aby zachować te przykazania, potrzebna jest dana przez Boga wiara, która zapewnia konieczną moc. Bez Chrystusa uczynki są martwe<sup>8</sup>. W rezultacie wiara bez uczynków ma tylko pozory wiary: „Połącz wiarę z dobrymi uczynkami tak, by suma chrześcijańskiego życia była zawarta w obydwóch”<sup>9</sup>. Dobre uczynki są „znakiem i pieczęcią”, że wiara jest prawdziwa<sup>10</sup>. Wiara objawia się w miłości, a miłość w zachowywaniu przykazań<sup>11</sup>.

Tak więc chrześcijanie żyją „pod prawem, ale bez prawa”<sup>12</sup>. „Bez prawa”, gdyż wierzący w Chrystusa nie mogą być potępieni przez prawo. „Pod prawem”, ponieważ nadal ono obowiązuje, nawet nowo narodzonych chrześcijan. Prawo jest potrzebne, aby móc rozpoznać grzech (zob. Rz 3,20) i ukierunkować siebie jako oświeconego przez Ducha Świętego na wolę Bożą (zob. Rz 8,4; Hbr 8,10). Podobnie Ellen White napisała, że prawo nie jest w stanie zbawić człowieka, ale gdy Bóg wpłynie na serce, chrześcijanin może i powinien je zachowywać<sup>13</sup>.

Zmagając się w jego własnych szeregach z „antynomistami”, zwolennikami „opozycji względem prawa”, reformator ubolewał, że wielu jego naśladowców pragnie tylko żywić się „słodką ewangelią”, gdzie usprawiedliwienie grzechu jest ważniejsze niż usprawiedliwienie grzesznika. Podejrzewał, że może nadejść czas, gdy ludzie będą żyć według własnych przekonań i mówić, że nie ma Boga<sup>14</sup>.

Bóg powołał lud adwentowy, by ostrzec o tym niebezpieczeństwie i nawoływać do wierności przykazaniom Bożym. Dał nam „szczególne poselstwo”, poselstwo reformacji, aby odnowić i ochraniać prawo Boże i je zachowywać. Ellen White określiła to, jako „ostatnie, ostrzegawcze poselstwo do świata”<sup>15</sup>.

<sup>1</sup> J. Lortz i E. Iserloh, *Kleine Reformationsgeschichte*, Freiburg 1969, s. 25. <sup>2</sup> R. Bainton, *Martin Luther*, wyd. 4, Göttingen 1962, s. 54-55. <sup>3</sup> *Katechismus der katholischen Kirche*, Munich 1993, § 1494-1498. <sup>4</sup> J. Lortz i E. Iserloh, dz. cyt., s. 41. <sup>5</sup> M. Luther, *Die 95 Thesen Martin Luthers*, Berlin 1976, s. 23. <sup>6</sup> Tenże, *Luthers Schriften: Weimar Edition, Briefe*, Stuttgart 2002, tom 1, s. 111. <sup>7</sup> Ludolphy, s. 20. <sup>8</sup>

M. Luter, *Luthers Schriften...*, Stuttgart 2003, tom 6, s. 204-205. Niestety Luter sam powrócił do tradycji kościelnej, gdy uznał, że w dekalogu są elementy zależne od czasu, w którym były dane — opisując szabat jako żydowski (zob. Rdz 2,2-3). Jednocześnie musiał przyznać, że niedziela jako dzień nabożeństwa ma swój początek w tradycji kościelnej. Zob. *Der große Katechismus*, Munich 1964, s. 37-38.<sup>9</sup> M. Luter, *Luthers Schriften...*, Stuttgart 2003, tom 12, s. 289.<sup>10</sup> Tamże, tom 10/3, s. 225-226.<sup>11</sup> H. Bornkamm, *Luthers Vorreden zur Bibel*, Frankfurt n. Mennem 1983, s. 179.<sup>12</sup> M. Luter, *Luthers Schriften...*, Stuttgart 2006, tom 39/1, s. 433.<sup>13</sup> E.G. White, *Patriarchs and Prophets*, Mountain View 1890, s. 373.<sup>14</sup> M. Luther, *Luthers Schriften...*, Stuttgart 2003, tom 11/2, s. 117.<sup>15</sup> E.G. White, *Evangelism*, Washington 1946, s. 225.

### Pytania

1. Dlaczego ważne jest, by chrześcijanie znali obowiązujące ich normy zachowania?
2. Jakie jest znaczenie przykazań Bożych w twoim życiu?
3. Czego obawiał się Luter? Czy jego proroctwa się spełniły? Jaki jest cel ludu adwentowego na obecny czas?

## Usprawiedliwienie przez wiarę dzisiaj. Gdzie teologia spotyka się z codziennym

### życiem

Gdy chrześcijanie przypominają sobie biblijną naukę o usprawiedliwieniu jedynie przez wiarę, doświadczają przebudzenia, ożywienia i reformacji. Tak było, gdy Marcin Luter sięgnął do apostoła Pawła („Paweł, mój Paweł”) ponad tysiącletnią tradycją kościelną i przez tę „najwyższą tezę”<sup>1</sup> zapoczątkował ruch szesnastowiecznej reformacji.

Później, 24 maja 1738 roku John Wesley na ulicy Aldersgate w Londynie po wysłuchaniu wykładu, w którym cytowano nauki Lutera z manuskryptu *Wstęp do Listu do Rzymian*, zapoczątkował ruch ożywienia w Anglii, który stał się „przełomową epoką w historii Anglii”<sup>2</sup>.

Tak było również, kiedy w roku 1888 w czasie Zjazdu Generalnej Konferencji w Minneapolis rozpoczął się nowy chrystocentryczny rozdział historii Kościoła adwentystów skupiony na sprawiedliwości Chrystusa. Owocem tego zwrotnego punktu w teologicznym myśleniu był szereg książek Ellen White ześrodkowanych na Chrystusie: *Droga do Chrystusa*, *Rozmyślenia z Góry Błogosławienia*, *Przypowieści Chrystusa* i *Życie Jezusa*.

Z drugiej strony, momenty, w których chrześcijanie skupiali się na swoich własnych osiągnięciach i zasługach, zawsze były okresami upadku. Już w drugim stuleciu akcentowanie przez Pawła sprawiedliwości przez wiarę przestało być właściwie rozumiane. W wiekach średnich jego naśladowcy byli mniejszością, a w przededniu reformacji przeważała opinia, że „jeśli człowiek czyni to, co jest prawe w swojej własnej mocy, to Bóg doda do tego swoją łaskę”. To zdanie przeraziło Lutera, więc zawołał w swym wykładzie na temat Listu do Rzymian: „O, wy głupcy!”<sup>3</sup>.

### Usprawiedliwienie grzeszników czy usprawiedliwienie Boga?

Jeśli się weźmie pod uwagę te okoliczności w kontekście obecnej sytuacji religijnej, wydają się one mieć dziś niewielkie znaczenie. We współczesnej teologii doktryna usprawiedliwienia odgrywa tylko podrzędną rolę. Uważana jest za ograniczoną czasowo polemikę przeciwko judaistycznemu legalizmowi czasów apostoelskich. Na koniec pojawia się tylko w dwóch listach Pawła, ma więc „drugorzędne znaczenie” dla chrześcijańskiej doktryny odkupienia. Jest to zanikająca doktryna, gdyż jak mówią, historyczna sytuacja, dla której została sformułowana, nie ma dzisiaj znaczenia.

Wyjątki wobec współczesnego braku zainteresowania znajdziemy tylko w ekumenicznej taktyce Kościoła — we *Wspólnej Deklaracji* z roku 1999 Papieskiej Rady dla Popierania Chrześcijańskiej Jedności i Luterańskiej Federacji Światowej zgodzono się w kwestii doktryny usprawiedliwienia, co papież Benedykt XVI uznał za „kamień milowy na drodze do chrześcijańskiej jedności”<sup>4</sup>. Ale od tego czasu zapanowała cisza w kwestii

tego dokumentu, gdyż w opinii wielu komentatorów ubiera on tylko w podobne słowa coś, co nadal jest rozumiane inaczej.

Ostatecznie większość ludzi, często świeckich, nie szuka już jak Luter „miłosiernego Boga”, ale pyta, czy Bóg w ogóle istnieje. Jeśli tak, to powinien się wytłumaczyć z wszechobecnego cierpienia i zła w świecie!

Oczywiście większość ludzi o świeckim światopoglądzie to nie agresywni ateści — przeważa wśród nich „praktyczny ateizm”, czyli pogląd, który nie walczy z Bogiem, tylko raczej Go ignoruje, bo osoba taka żyje całkiem dobrze bez Boga.

### **Nasze wyzwanie**

W jaki sposób my, chrześcijanie, możemy podejść do takich ludzi i uświadomić im istnienie ewangelii? Większość z nich nie wie, co to grzech, nie wspominając, że jest to przede wszystkim wykroczenie przeciw Bogu (zob. Ps 51,5-11). Nie wiedzą także, jak grzech może zostać przebaczony (zob. 1 J 2,2) i że właściwie spędzone życie zawiera w sobie pokój (zob. Rz 5,1) i nadzieję (zob. Tt 2,11-14), których nie można znaleźć w tym świecie.

Choć jak wydaje się, ludzie nie mają miejsca dla Boga, cierpią z powodu poczucia winy w relacjach poziomych — wyrażających się w konfliktach międzyludzkich, społecznej i politycznej niesprawiedliwości, wojnach między narodami i niszczeniu przyrody, czyli samej podstawie naszego istnienia.

Głoszenie poselstwa przez adwentystów może nawiązywać do tej samoświadomości ludzi na szereg sposobów: uznajemy, że to nasze osobiste wyobcowanie się [znane w psychologii jako emigracja wewnętrzna] i także wyobcowanie z naszego środowiska jest rezultatem wyobcowania od naszego Dawcy życia i Stworzyciela. Werdykt apostoła jest jasny: „Nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; wszyscy zбочyli” (Rz 3,11-12). To, czego doświadczamy, potwierdza prawdziwość słów Pisma: „Czy Murzyn może odmienić swoją skórę, a pantera swoje pręgi? A czy wy, przywykli do złego, możecie dobrze czynić?” (Jr 13,23).

Problem leży nie tyle w istniejących okolicznościach, ile w samej ludzkości — niepotrafiącej kontrolować samej siebie i znaleźć rozwiązanie dla tego świata. To jest tak, jak powiedział Jezus i potwierdził Paweł: „Z serca bowiem pochodzą złe myśli” (Mt 15,19); jesteśmy „zaprzędani w niewolę grzechu” (Rz 7,14). Grzech (w liczbie pojedynczej, czyli jako stan) jest ostatecznie odwróceniem się od Boga, a zwróceniem się ku stworzeniu; sądzimy, że jesteśmy w stanie pokierować własnym życiem. Ta postawa prowadzi do grzechów (w liczbie mnogiej, czyli grzesznego życia).

### **Co więc mamy czynić?**

Jedynym rozwiązaniem tego dylematu znajduje się w Jezusie z Nazaretu, owym „absolutnym człowieku”, którego życie, śmierć i zmartwychwstanie gwarantuje obecne i przyszłe zbawienie. Żył wśród nas „w świecie”, ale nie był „z tego świata”. On jest drogą powrotu do Boga, gdyż jako Syn Boży sam jest „objawieniem Boga” (zob. J 14,6.9).

Jeśli jesteśmy uczciwi, to uznamy, że ludzkie aspiracje osiągnięcia „nowego wspaniałego świata” to tylko utopia. Pomimo wielkiego postępu technologicznego — pomyśl o mocy nuklearnej, badaniu wszechświata, cyfrowym świecie bitów i bajtów — ten „doskonały świat” pozostaje nieuchwytny. Grzesznicy nie są w stanie stworzyć czegoś bezgrzesznego! Owa nowa ziemia, w której „mieszka

sprawiedliwość” (2 P 3,13), może być obiecana i dana tylko przez Boga, a naśladowcy Chrystusa mogą mieć na nią nadzieję i oczekiwać jej.

Wszystko to zmienia chrześcijańską doktrynę zbawienia w ponadczasową i nieodzowną opcję dla naszych bezsilnych i pozbawionych nadziei współtowarzyszy niedoli. Lud adwentowy został powołany, by głosić to poselstwo na nasz czas dla świata. Tylko „w Chrystusie” możemy mieć pokój z Bogiem i ze sobą nawzajem; tylko Jego miłość daje znaczenie życiu i nadzieję na nowy świat, w którym króluje sprawiedliwość! Jak napisała Ellen White, „ze wszystkich wyznających chrześcijaństwo adwentyści dnia siódmego powinni być pierwsi w wywyższaniu Chrystusa przed światem”<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> M. Luter, *Luthers Schriften: Weimar Edition*, Stuttgart 2004, t. 21, s. 219. <sup>2</sup> W. Lecky [w:] J. Roessle, *Johannes Wesley*, wyd. 2, Giessen 1954, s. 24. <sup>3</sup> M. Luter, dz. cyt., Stuttgart 2007, t. 56, s. 274. <sup>4</sup> „IdeaSpektrum” 46, listopad 2005: 12. <sup>5</sup> E.G. White, *Evangelism*, Washington 1946, s. 188.

### **Pytania**

1. Dlaczego ludzie wokół nas mają tak nikłe zrozumienie doktryny usprawiedliwienia grzeszników?
2. Czego potrzebuje Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, by doświadczyć ożywienia? Jakie jest nasze zadanie na obecny czas?
3. Co daje ci ufność i nadzieję w świecie, który wierzy, że może się sam zbawić, a jednak znajduje się u krawędzi przepaści?

## Niekończące się lato. Przewidując powtórne przyjście Chrystusa

Reformacja szesnastego stulecia to jedno z wielkich wydarzeń historii. Dla historyków to epokowe wydarzenie oddzielające średniowiecze od czasów nowożytnych. Dla wierzących protestantów (włączając adwentystów) jest jednak Bożą interwencją. Chrześcijaństwo miało wrócić w doktrynach i praktyce z ludzkich tradycji do standardu Słowa Bożego. To jest esencja wielkiego przewrotu religijnego, który zakończył „ciemne średniowiecze”. Jak napisała Ellen White, protestantyzm „zakłada, że wszelkie ludzkie nauczanie ma być podporządkowane wyroczniom Bożym”<sup>1</sup>.

### Przyjdź, drogi dniu ostateczny<sup>2</sup>

Ta ważna zasada nie tylko uczyniła Marcina Lutra reformatorem w kwestii pojmowania, jak człowiek zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, ale także w kwestii odnowy stosunku — idąc za przykładem wczesnych chrześcijan — do dnia ostatecznego<sup>3</sup>.

Średniowieczni chrześcijanie wierzyli w powtórne przyjście Jezusa, ale obietnica ta głównie przynosiła strach i przerażenie. Bez zapewnienia zbawienia koniec wydawał się „dniem pomsty i zgrozy”, jak pisał średniowieczny mnich franciszkański Thomas z Celano, gdy „sędzia przychodzi, by srogo wymierzyć sprawiedliwość”. Jednak Luter, studiując Biblię, przywrócił temu oczekiwaniu końca radość wczesnych chrześcijan, gdyż rozumiał, że chrześcijańska nadzieja jest „lepszą nadzieją” (Hbr 7,19), „żywą nadzieją” (1 P 1,3) i stąd „błogosławioną nadzieją” (Tt 2,13).

Łatwo jest zrozumieć żarliwe pragnienie uwolnienia, które odczuwał reformator podczas swej wędrówki w wierze. Im Luter był starszy, tym gorętsze było jego wyczekiwanie. Obietnica powrotu Chrystusa była dla niego „słodkim i pocieszającym kazaniem”. Jeśliby ten dzień nie miał przyjść, reformator wolałby się nie narodzić. Tak więc rozumiałe jest, że poprzez zmagania i smutki swego życia miał tylko jedno życzenie względem Boga: „Obiecałeś dzień odkupienia nas od wszelkiego zła. Niech więc nadejdzie teraz, tej godziny, jeśli tak ma być, i położy kres wszelkiej naszej niedoli”<sup>4</sup>.

### Mieć i jeszcze nie mieć

Życie chrześcijanina w tym świecie, tłumaczył Luter, jest pełne napięć. Stan wierzącego to „mieć” i jednocześnie „jeszcze nie mieć”, „być” i „jeszcze nie być”. Chrześcijanie już mają zbawienie przez wiarę, ale jeszcze go nie mają widzialnie. Już są sprawiedliwi przed Bogiem, ale nadal żyją w podzielonym świecie wyobcowanym od Boga.

Biorąc pod uwagę biblijną zasadę „już” i „jeszcze nie”, możemy zrozumieć gorące pragnienie Lutra, jego tęsknotę w wyczekiwaniu dnia powrotu Chrystusa. Dlatego my, którzy mamy zapewnienie daru zbawienia oparte na ufnej wierze w Boga, będziemy — jeśli tylko pozostaniemy w Bogu — tęsknić za tym dniem z gorliwym



pragnieniem i wielką radością, gdy osobiste odkupienie stanie się odkupieniem całego stworzenia. Jak to ujął Luter: „Pomóż, drogi Panie Boże, by ten błogosławiony dzień Twej świętej przyszłości nadszedł wkrótce”<sup>5</sup>.

### Znaki czasu — słodkie i radosne kazanie

Nadzieja powrotu Chrystusa nasilała się u Lutra z biegiem lat, gdyż czuł się bezsilny w zmaganiach z ludzkością i światem. Stało się jasne, że ani książęta, ani papież nie rozwiążą problemów ludzkości. „Świat jest dzieckiem diabła (...) nie można mu pomóc, ani pouczyć”. „Ani głoszenie, ani nawoływanie, napominanie, groźby czy prośby” już nie pomogą. To „karczma diabła”, wypaczone dziesięć przykazań to jego znaki, dlatego jest i pozostaje „jaskinią zbójców”.

Tylko przyście Chrystusa może pomóc, gdyż w świecie chrześcijanie otoczeni są mnóstwem demonów. „Papież i imperator pokładają swe nadzieje w polityce, a ludzie uważają ich za swych „zbawicieli”. Ale Luter ostrzegawczo nawoływał, by czekać na „prawdziwego Zbawiciela”, który dał niezawodną obietnicę swego powrotu.

Aby wzmocnić swój Kościół w tym oczekiwaniu, Chrystus wskazał na „znaki czasu”, włączając naturalne kataklizmy i wojny. Najbardziej jasnymi znakami były dla Lutra główne niebezpieczeństwa jego czasów, które są ważne i dzisiaj: upadek wiary w chrześcijaństwie oraz konflikt między islamem i chrześcijaństwem. Z wielkim zaniepokojeniem Luter obserwował odchodzenie papieskiego Kościoła od ewangelii i falę szerzenia się islamu, która już zajęła południowo-wschodnią Europę i w 1529 roku dosięgła bram Wiednia. Widział także wyraźny znak nadchodzącego sądu w niewdzięczności naśladowców reformacji za światło, które otrzymali: „Chcę prorokować na całe Niemcy, nie z gwiazd, ale z teologii, którą głoszę przeciw nim o gniewie Bożym (...). Módlmy się więc i nie pogardzajmy Bogiem i Jego Słowem!”<sup>6</sup>.

Według Lutra wszystkie znaki dane są dla zachęty wierzących i dla osądzenia niewierzących. Ci drudzy nadal mają „łaskę”, by się nimi nie przejmować, podczas gdy ci pierwsi są być może widzą w nich „Boży gniew”, który ich nie dotknie, gdyż Bóg zachowuje swój lud.

Reformator nie chciał dyskutować, jak dalece owe znaki już się spełniły, ale był przekonany, że „większość już się wypełniła” i że to był powód do radości dla chrześcijan pomimo katastrof i udręki. Ta radość jest charakterystyczna dla prawdziwych interpretatorów Biblii, gdyż „wpatrujący się w gwiazdy i wieszczkowie” mówią tylko o katastrofach. Jedynie chrześcijanie rozumieją „słodkie, pocieszające słowa — odkupienie wasze (Łk 21,28)”. Dlatego powrót Chrystusa musi być widziany oczami chrześcijańskiej nadziei, a nie oczami świeckiego rozumowania.

Luter sądził, że chrześcijanie muszą „zacisnąć zęby” i wypić „kielich goryczy”, ale potem przyjdzie „słodycz”. Dlatego Chrystus teraz nawołuje swą rodzinę, by powstała i radowała się. Nawet jeśli głoszenie ewangelii nie jest dobrze przyjmowane przez większość ludzi, „mała garstka” zrozumie to i będzie działać i modlić się, mając na widoku przyście Chrystusa, ponieważ jak zauważył Luter, „zima była długa, teraz ma przyjść piękne lato, a to lato nigdy się nie skończy”<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> E.G. White, *The Great Controversy*, Mountain View 1911, s. 204. <sup>2</sup> M. Luter, *Luthers Schriften: Weimar Edition, Briefe*, Stuttgart 2002, t. 9, s. 175. <sup>3</sup> P. Althaus, *Die Theologie Martin Luthers*, wyd. 4., Gütersloh 1975, s. 351. <sup>4</sup> M. Luter, dz. cyt., Stuttgart 2005, t. 34/II, s. 466. <sup>5</sup> Tenze, *Luthers Schriften: Weimar Edition*,

*Tischreden*, Stuttgart 2000, t. 5, nr 5777. <sup>6</sup> Tamże, t. 3, nr 3711. <sup>7</sup> Tenże, *Luthers Schriften...*, t. 34/II, s. 481.

### **Pytania**

1. Jak Marcin Luter ocenił ludzkie usiłowania zbawienia się? Porównaj jego analizę z dzisiejszymi koncepcjami zbawienia.
2. Jaką rolę odgrywała nadzieja powtórnego przyjścia Chrystusa w wierze Lutera?
3. Do jakiego stopnia oczekiwania Lutera dotyczące ostatnich wydarzeń różniły się od oczekiwań ludzi średniowiecza?
4. Jakie znaczenie ma nadzieja powtórnego przyjścia Chrystusa w twoim życiu?

## **Pewność zbawienia. Niech łaska przemieni twoją wolę i postępowanie**

Wielu ludzi nie odnosi sukcesu, ponieważ funkcjonuje tak, jakby Bóg był zależny od nich — zamiast polegać na Nim, czują oni obowiązek powiedzenia Bogu, jak On ma postąpić z nimi.

Wyraźnie i prosto powiedzmy: nie jest możliwe, byśmy mogli cokolwiek zyskać przed Bogiem naszymi zasługami. Gdyby wiara i uczynki mogły zyskać dar zbawienia, wtedy Stworzyciel miałby zobowiązanie względem stworzenia.

Istnieje ryzyko przyjęcia fałszu za prawdę. Jeśli ktokolwiek może zasłużyć na zbawienie przez jakiegokolwiek uczynki, to mamy taką samą sytuację jak w przypadku katolika odprawiającego pokutę za swe grzechy. Zbawienie wtedy jest nam częściowo należne jako zapłata. Ale jeśli człowiek nie może swoimi dobrymi uczynkami zasłużyć na zbawienie, to musi ono przyjść całkowicie z łaski, zostać przyjęte przez człowieka jako grzesznika, gdyż przyjmuje Jezusa i wierzy w Niego. Jest to w zupełności niezastużony dar. Usprawiedliwienie przez wiarę jest niepodważalne. Wszelkie kontrowersje kończą się w chwili, gdy zgodzimy się, że zasługi upadłego człowieka, czyli jego dobre uczynki, nigdy nie zdobędą dla niego wiecznego życia.

### **Całkowicie z łaski**

Światło dane mi przez Boga nie pozostawia w moim umyśle żadnych wątpliwości co do tego ważnego tematu. Usprawiedliwienie jest całkowicie z łaski, a nie zdobyte przez jakiegokolwiek uczynki upadłego człowieka. Zostało mi to jasno przedstawione, że jeśli bogaty człowiek ma pieniądze i posiadłości i ofiaruje je Panu, to pojawia się fałszywa myśl, że zasłużył on na przychyłność Boga — że Pan jest zobowiązany do okazania mu szczególnej łaski z powodu tego daru.

Zbyt mało mówi się wyraźnie na ten temat. Pan powierzył człowiekowi swe własne dobra w zaufaniu i wymaga, by zostały Jemu zwrócone, gdy budowanie Jego dzieła tego wymaga. Bóg dał intelekt. On też dał zdrowie i umiejętność zbierania ziemskich zysków. To On stworzył wszystko na ziemi i objawia swą moc, by rozwijać wszystkie jej dobra. Są to owoce Jego własnej gospodarki. On dał słońce, chmury, deszcz, by roślinność mogła bujnie się rozwijać.

Jako zatrudnieni słudzy Boży zebraliście Jego żniwo, by go używać na swe własne potrzeby ekonomicznie i zachować resztę do Jego dyspozycji. Możecie powiedzieć z Dawidem: „Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy” (1 Krn 29,14). Zatem oddawanie Panu Jego własności nie może być powodem jakiegóś satysfakcji Jego stworzeń, gdyż zawsze była to Jego własność i ma być użyta według Jego kierownictwa.

### **Boża łaska stracona**

Przez bunt i odstępstwo człowiek stracił łaskę Bożą; nie posiada wartości oprócz tej, która została złożona w drogim Synu Bożym. To musi być zrozumiane.

Zaprzepścił on swe przywileje, które Bóg w swoim miłosierdziu dał mu jako niezasłużony dar, skarb zaufania, by używał go dla popierania Jego dzieła, dla dobra istot, które stworzył Bóg. W chwili gdy uczynione przez Boga stworzenie odmówiło posłuszeństwa prawom Królestwa Bożego, stało się niełojalne wobec Boga i całkowicie niegodne wszystkich błogosławieństw, którymi Bóg je obdarzył.

Gdy człowiek przez przestępstwo odżegnał się od Boga, jego pozycja zmieniła się. Nie miał już prawa nawet do jednego oddechu, promienia słońca czy cząstki pokarmu. Nie został jednak unicestwiony, tylko dlatego że Bóg go kochał — tak kochał, że podarował swego umiłowanego Syna, aby poniósł On karę za przestępstwo człowieka. Chrystus zaoferował swe poręczenie i zastępstwo, aby człowiek przez niezrównaną łaskę miał jeszcze jedną szansę — ponowną próbę — traktując doświadczenie Adama i Ewy jako ostrzeżenie, by nie przekraczać prawa Bożego. A ponieważ człowiek korzysta z błogosławieństw Bożych w darze światła słonecznego i pokarmu, musi pokłonić się przed Bogiem w dziękczynnym uznaniu, że wszystko pochodzi od Niego. Cokolwiek zatem jest przyniesione Jemu z powrotem, jest w samej rzeczy własnością Tego, który je dał.

Człowiek przekroczył prawo Boże, a przez Odkupiciela nowe obietnice zostały złożone na innej zasadzie. Wszystkie błogosławieństwa muszą przychodzić przez Pośrednika. Teraz każdy członek ludzkiej rodziny został oddany w ręce Chrystusa, a cokolwiek posiada w obecnym życiu — czy to dar pieniędzy, domów, ziemi, zdolności umysłowych, czy siły fizycznej, intelektualnej zdolności — oraz błogosławieństwa przyszłego życia zostają mu podarowane jako skarby Boże, by wiernie ich używał dla pożytku ludzkiego. Każdy dar jest oznaczony krzyżem i nosi na sobie wizerunek i podpis Jezusa Chrystusa. Wszystko pochodzi od Boga. Od najmniejszej korzyści po największe błogosławieństwo, wszystko przychodzi jedną drogą — nadludzkiego pośrednictwa skropionego krwią o nieocenionej wartości, gdyż jest to życie Boże w Jego Synu.

Obecnie nikt nie jest w stanie dać Bogu czegoś, co już by nie należało do Niego. Pamiętajcie o tym: „Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy”. To musi być przypominane ludziom, gdziekolwiek są: nie posiadamy niczego, nie możemy oferować niczego wartościowego, ani w uczynkach, ani w wierze, czego byśmy wcześniej nie otrzymali od Boga i o czym On nie mógłby powiedzieć: „To jest moje — to dary, którymi obdarowałem ciebie, które powierzyłem tobie, nie po to, by cię wzbogacić, ale byś rozsądnie spożytkował je w świecie”.

### **Wszystko pochodzi od Boga**

Stworzenie należy do Boga. Pan mógłby natychmiast zatrzymać jego oddech. Wszystko, czym człowiek jest i co posiada, zależy od Boga. Cały świat jest Boży. Ludzkie domy, wszystkie osobiste zdobycze, cokolwiek ma wartość, jest darem od Boga. Wszystko jest Jego darem, który ma być oddany Bogu, by udoskonalać serce człowieka. Ktoś może złożyć na ołtarzu Bożym najwspanialsze dary i ludzie będą chwalić, wywyższać i wysławiać dawcę z powodu jego hojności. Ale przecież „od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy”. Żaden uczynek ludzki nie przysparza nikomu zasług w celu osiągnięcia przebaczącej miłości Boga, ale miłość Boża przenikająca duszę poprowadzi grzesznika do spełniania tego, czego Bóg zawsze wymagał, i co człowiek powinien czynić z przyjemnością. Uczynił on tylko to, co było jego obowiązkiem.

Aniołowie Boży w niebie, którzy nigdy nie upadli, stale wykonują Jego wolę. We wszystkim, co czynią, zajęci usługami miłosierdzia dla naszego świata, ochraniając, prowadząc i strzegąc Bożego dzieła od wieków, mogą powiedzieć: „Wszystko jest Twoje. Z Twego własnego dajemy Tobie”. Oby oko ludzkie mogło choćby przelotnie dostrzec służbę aniołów! Oby wyobraźnia ogarnęła i zatrzymała się na bogatej, chwalebnej służbie aniołów Bożych i na ich zmaganiach dla dobra człowieka, by strzec, przekonywać i wyciągać ludzi z sieci szatana. Jakże inne byłoby zachowanie, religijne zrozumienie!

### **Nadnaturalna moc dla nadnaturalnych czynów**

Przyczyną, dla której tak wielu chybia skutecznej pracy, jest to, że działają tak, jakby Bóg był zależny od nich i musieli podpowiadać Bogu, co ma z nimi zrobić, zamiast polegać na Bogu. Pozostawiają na boku nadnaturalną moc i chybiamy wykonywania nadnaturalnej pracy. Cały czas polegają na swoich własnych i swoich braci ludzkich siłach. Są ograniczeni do samych siebie i zawsze oceniają wszystko według własnego ludzkiego zrozumienia. Potrzeba im sięgnięcia wzwyż, gdyż nie mają mocy z wysokości. Bóg daje nam ciała, siły umysłu, czas i możliwości do pracy. Wszystko ma zostać oszacowane. W połączeniu tego, co ludzkie, z tym, co Boże, możecie wykonać pracę trwałą jak wieczność. Gdy ludzie myślą, że Pan popełnił błąd w ich szczególnym przypadku, i ustanawiają własne dzieło, spotyka ich rozczarowanie.

„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar” (Ef 2,8). Tu jest prawda, która wyjaśni ci sedno prawy, jeśli nie zamkniesz swego umysłu na promienie światła. Życie wieczne jest nieskończonym darem. Stawia to je poza możliwością zaszczenia nań, gdyż jest nieskończone. Dlatego musi być darem. Jako dar musi być przyjęte przez wiarę, a wdzięczność i chwała muszą być oddane Bogu. Silna wiara nie powiedzie nikogo do fanatyzmu lub do stania się leniwym sługą. To zwodnicza moc szatana wiedzie ludzi do wpatrywania się w samego siebie zamiast w Jezusa. Sprawiedliwość Chrystusa musi nam przewodzić, jeśli chwała Pańska ma być naszą zapłatą. Jeśli wykonujemy wolę Bożą, możemy przyjmować wielkie błogosławieństwa jako dar łaski Bożej, ale nie dla jakichkolwiek naszych zasług; to nie ma wartości. Wykonuj pracę Chrystusa, a będziesz czcił Boga i staniesz się więcej niż zwycięzcą w Nim — Tym, który nas umiłował i dał swoje życie za nas, abyśmy mieli życie i zbawienie w Jezusie Chrystusie.

**ELLEN G. WHITE**

[Artykuł został zaczerpnięty z: *Faith and Works*, Nashville 1979, s. 19-28].

### **Pytania**

1. Jaka jest relacja między wiarą i uczynkami a łaską i zbawieniem?
2. Jak możemy doświadczyć pewności zbawienia?
3. Co możemy dać od siebie Bogu, gdy przyjmujemy Jego pełne łaski zaproszenie?
4. Co możemy uczynić dla Boga, gdy tylko zawierzemy tej łasce?

# Czytanki dla dzieci

**GARY WAGNER I DEENA BARTEL-WAGNER**

Gary Wagner jest pastorem w Diecezji Nowojorskiej. Jego żona Deena Bartel-Wagner jest redaktorką w Sekretariacie Kapelanatu Generalnej Konferencji. Oboje gorliwie oczekują rychłego powtórnego przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

## Prawda o Bogu

Czas na nabożeństwo! — zawołał tata. — Weźcie swoje Biblie!

Łukasz, Tereska i Jacek chwycili Biblie i pobiegli do dużego pokoju. Po modlitwie tata zapytał:

— Czy wiecie, że był czas, gdy ludzie nie mieli w domu Biblii?

— Dlaczego? Nie mogli sobie kupić? — zapytał Jacek.

— W tamtych czasach Biblie i inne książki były bardzo drogie, bo trzeba je było przepisywać ręcznie — wyjaśniła mama. — Poza tym Biblia była dostępna tylko po łacinie, niezrozumiała dla większości ludzi.

— To jak się uczyli o Jezusie? — zapytała Tereska.

— Księża opowiadali im historie z Biblii w kościele — odpowiedział tata. —

Problem w tym, że niektórzy uczyli, że Bóg jest surowy i lubi krzywdzić ludzi.

Łukasz, przeczytaj, proszę, Psalm 11,7.

— Bo sprawiedliwy jest Pan, kocha sprawiedliwość, prawi zobaczą oblicze jego — przeczytał Łukasz.

— Ten werset mówi nam, że Bóg zawsze jest sprawiedliwy. Nigdy nie mówi, nie myśli ani nie czyni nic złego — powiedział tata.

— A w Edenie szatan okłamał Ewę i ona mu uwierzyła — powiedział Jacek. — Przestała ufać Bogu i temu, co On powiedział.

— Bóg pragnął więzi ze swoimi ziemskimi dziećmi — powiedział tata. — Ale w miarę jak ludzi na ziemi przybywało, coraz więcej wierzyło w szatańskie kłamstwo, że Bóg jest surowy i ich nie kocha.

— Marcin Luter, młody człowiek mieszkający w Niemczech, uwierzył w to, że Bóg jest wymagającym sędzią i był przekonany, że Bóg gniewa się na niego. Tak więc starał się żyć w taki sposób, by spodobać się Bogu — powiedziała mama. — Nauczył się języka łacińskiego i studiował, by zostać prawnikiem. Pewnego dnia podczas straszliwej burzy przerażony Marcin obiecał służyć Bogu. Został księdzem i zaczął studiować Biblię. Jednak nie rozumiał jej i był coraz smutniejszy, bo choć bardzo się starał, czuł, że nie jest dość dobry, by Bóg mógł go pokochać. Im bardziej się starał, tym bardziej był przygnębiony.

— Ale dlaczego był nieszczęśliwy, skoro kochał Jezusa? — zapytała Tereska.

— Opowiem wam o tym jutro — obiecał tata.

## Werset z Biblii

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości” (2 Tm 3,16).

**Zadanie**

Kiedy myślisz o Bogu, jaki obraz przychodzi ci do głowy? Narysuj obraz Boga i opisz go podczas rodzinnego nabożeństwa.

**Do przemyślenia**

Gdybyś nie miał Biblii, jak mógłbyś zapamiętać to, co Bóg chce ci powiedzieć o sobie?

## Boży ratunek dla ludzi

Łukasz nie mógł się doczekać rodzinnego nabożeństwa. Chciał usłyszeć więcej o Marcinie Lutrze.

Gdy Tereska się pomodliła, tata przypomniał im, że grzech pojawił się jako skutek nieposłuszeństwa i oddzielił ludzi od Boga. Powiedział też, że szatan chce, by ludzie wierzyli, że Bóg jest surowy i nienawistny. Marcin Luter wierzył w to kłamstwo, więc starał się postępować tak, by nie rozgniewać Boga.

— Pewnego dnia, kiedy Marcin czytał List do Rzymian, zrozumiał coś, co zmieniło jego sposób myślenia na zawsze — powiedział tata. — Przeczytajmy List do Rzymian 1,16-17: „Nie wstydę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy (...) bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie”.

— A ewangelia to dobra nowina o Jezusie, prawda? — zapytał Łukasz.

— Tak, to prawda — odpowiedział tata.

— Czyli apostoł Paweł uczył, że jeśli ludzie wierzą w Jezusa i w to, że On umarł za nich, to Bóg może ich zbawić — dodał Łukasz. — Ale co znaczy to słowo „usprawiedliwienie”?

— To znaczy, że kiedy Bóg przebacza człowiekowi, to nie obwinia go o nic — odpowiedział tata. — W Liście do Rzymian 3,10 czytamy, że nikt nie jest bezgrzeszny. Tylko Bóg jest naprawdę sprawiedliwy. Czytając List do Rzymian, Marcin wreszcie uświadomił sobie, na czym polega Boży ratunek z grzechu zaplanowany dla ludzi. Kiedy Jezus umarł na krzyżu, wykonał bardzo ważną część tego planu. Dzięki temu możemy wierzyć, że On jest w stanie nas uratować i pragnie to uczynić.

— Marcin zaczął o tym opowiadać innym ludziom — powiedziała mama. — Pewnego dnia spisał na wielkiej karcie 95 argumentów przeciwko fałszywej nauce o zbawieniu i przybił tę kartę do drzwi kościoła w Wittenberdze w Niemczech. Dzięki temu inni ludzie dowiedzieli się, na czym polega Boży plan zbawienia i zaczęli ufać Bogu.

— Mniej więcej w tym czasie inny Niemiec Jan Gutenberg wynalazł prasę drukarską i użył jej, by wydrukować Biblię — powiedział tata. — W Anglii uczeni zaczęli tłumaczyć Biblię na język angielski. Wkrótce wielu ludzi mogło wreszcie posiadać własną Biblię i czytać ją w swoim języku.

*Ja też będę codziennie czytał Biblię — pomyślał Łukasz.*

### Werset z Biblii

„Sprawiedliwy jesteś, Panie, i prawe są sądy twoje” (Ps 119,137).

### Zadania

Znajdź na mapie miasto Wittenberga w Niemczech.

Napisz, dlaczego chciałbyś opowiadać innym ludziom o Bogu.

### Do przemyślenia

Jak myślisz, czy Marcin Luter potrzebował odwagi, by umieścić 95 tez na drzwiach kościoła i w ten sposób publicznie przyznać się do tego, w co uwierzył?





## Uchwycić dłoń Jezusa

Łukasz otworzył szopę i wystawił z niej narzędzia ogrodowe. W nocy burza narobiła sporo szkód wokoło domu. Tereska i Jacek zbierali połamane gałęzie. Mama poprosiła Łukasza, żeby pomógł tacie, który rozłożył drabinę i ustawił ją pod ścianą, by uprzątnąć połamane gałęzie z dachu domu. Upewnił się, że drabina się nie chwieje i wszedł na dach.

— Ale jesteś wysoko — powiedział Łukasz.

Tata szybko usunął gałęzie, a potem podszedł do brzegu dachu, by zejść po drabinie na dół. Patrząc na Łukasza, powiedział:

— Ta drabina przypomina mi o czymś, o czym rozmawialiśmy ostatnio.

— A co drabina ma wspólnego z ratunkiem z grzechu i usprawiedliwieniem? — zapytał Łukasz.

— Idź, zawołaj mamę, Tereskę i Jacka — poprosił tata.

Kiedy przyszli, tata powiedział:

— Pamiętacie, mówiliśmy o tym, że grzech odłączył nas od Boga. Ta drabina przypomina mi o Jezusie i Jego śmierci za nas. Nawet gdybyśmy teraz wyciągnęli ramiona najdalej, jak możemy, to nie bylibyśmy w stanie się dotknąć. Kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, powstała przepaść między nimi a Bogiem.

— Ale Bóg posłał Jezusa, żeby umarł za nasze grzechy — powiedziała Tereska. — Jezus pokonał tę przepaść, prawda?

— Tak, to prawda — odpowiedział tata. — Jezus stał się pośrednikiem między Bogiem a każdym z nas.

— Mamuśko, stań na środkowym szczeblu drabiny — poprosił tata. — Jezus żył bezgrzesznym życiem, a potem umarł i zmartwychwstał. W ten sposób wypełnił przepaść dzielącą nas od Boga. Zobaczcie, kiedy wyciągnę rękę do mamy, a ona wyciągnie rękę do mnie, możemy się chwycić za dłonie. Łukasz, podejdź do drabiny i chwyć mamę za drugą dłoń.

Łukasz sięgnął i chwycił wyciągniętą dłoń mamy.

— Kiedy przyjmujemy Jezusa, przychodzimy do Niego i chwytamy Jego wyciągniętą dłoń, a On staje się łącznikiem między nami a Bogiem — wyjaśnił tata.

### Werset z Biblii

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5).

### Zadanie

Łukasz i jego rodzice, chwytając się za ręce, zademonstrowali to, jak Jezus jest pośrednikiem między ludźmi a Bogiem. Wykonaj podobną demonstrację ze swoimi bliskimi.

### Do przemyślenia

Co by się stało z nami, gdyby Jezus nie wyciągnął do nas ręki?

WTOREK

## Obmycie z brudu

Łukasz, Tereska i Jacek pracowali w ogrodzie przy warzywach i kwiatkach, kiedy mama zawołała ich do domu.

— Chcę wam coś pokazać — powiedziała.

Umyli szybko ręce pod ogrodowym hydrantem i pobiegli do domu. Na stole stały dwa wazon-y białych róż.

— Kiedy wstawiałam kwiaty do wazonów, zaczęłam myśleć o naszych ostatnich nabożeństwach — powiedziała mama. — Pamiętacie? Mówiliśmy o tym, jak śmierć Jezusa usprawiedliwia nas przed Bogiem. Te kwiaty przypominały mi o tym, co się dzieje, kiedy jesteśmy usprawiedliwieni. Zobaczcie, dodam teraz barwnik do wody w jednym wazonie. Widzicie, jak woda zmieniła kolor?

— Zrobiła się całkiem czerwona! — powiedział Jacek.

To prawda — potwierdziła mama. — Ta czerwona woda symbolizuje krew Jezusa, a białe kwiaty to my. Przyglądajcie się tym kwiatom i zobaczycie, co się stanie. Pamiętajcie, że gdy Jezus umarł, przelał swoją krew za nas.

Po chwili mama dodała:

— To, czego Jezus dokonał dla nas przez swoją śmierć, swoją przelaną krew, nazywa się pojednaniem. To znaczy, że krew Jezusa zmywa nasze grzechy i czyni nas czystymi duchowo. Póki nie przyjmujemy przez wiarę tego, że Jezus umarł za nas, jesteśmy brudni, tak jak brudne były wasze ręce, zanim je umyliście.

— Popatrzcie! Płatki robią się czerwone! — zawołał Łukasz.

— Płatki wchłaniają czerwony barwnik rozpuszczony w wodzie — powiedziała mama. — Podobnie dzieje się z nami, kiedy przyjmujemy Jezusa i idziemy za Nim. Zaczynamy się zmieniać. Inaczej postępujemy i inaczej traktujemy innych ludzi. Kiedy prosimy Go, by pomógł nam mówić i czynić to, co powinniśmy, On pozwala nam pokonać złe nawyki w naszym postępowaniu.

Kiedy dzieci wpatrywały się uważnie w płatki róż, mama dodała:

— Życie Jezusa staje się naszym życiem i stajemy się podobni do Niego, jak te płatki upodabniają się kolorem do wody, którą chłoną.

— Kocham Jezusa i chcę, żeby mnie zmieniał — powiedział Łukasz.

— Ja też — dodała Tereska.

### Werset z Biblii

„On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni” (Iz 53,5).

### Zadanie

Krew Jezusa obmywa nas z grzechu i zmienia nas. Wraz z rodziną zaśpiewaj pieśń „Jak błogo zbawionym być Twą, Chryste, krwią!” (*Śpiewajmy Panu*, nr 274).

### Do przemyślenia

Jak możesz pozwolić Jezusowi, by cię zmieniał — podobnie jak zabarwiona woda zmienia kolor płatków kwiatów?

### Kto cie. napomina?

Nazajutrz był dzień wolny od szkoły, więc Szymon, nowy kolega Łukasza, zaprosił go, żeby po lekcjach pograli w gry komputerowe. Łukasz nie chciał powiedzieć rodzicom, po co chce iść do Szymona, bo wiedział, co odpowiedzą.

— Mamo, czy mogę iść do Szymona? — zawołał, zostawiając plecak w przedpokoju.

Kiedy Szymon zaprosił go na granie, Łukasz wstydził się mu powiedzieć, że nie we wszystkie gry wolno mu grać.

— A czy rodzice Szymona są w domu? — zapytała mama. — I co zamierzacie tam robić?

Tych dwóch pytań Łukasz obawiał się najbardziej.

— Nie wiem, czy są jego rodzice — przyznał. — Tak sobie posiedzimy i pogramy w gry.

Kiedy Szymon zaczął uczęszczać do ich klasy sześć tygodni wcześniej, Łukasz przysiadł się do niego na stołówce. Szymon był w miarę grzecznym chłopcem, ale czasami to, co mówił, trochę niepokoiło Łukasza.

— Cieszę się, że kolegujesz się z Szymonem — powiedziała mama. — To dobrze, że chcesz być dla niego uprzejmy. Ale wiesz, że nie wolno ci grać w gry, których wcześniej nie sprawdzę ja lub tata.

Zapadła cisza. Mama czekała, co na to powie Łukasz.

— Szymon jest nowy w naszej klasie i nie ma kolegów. Chciałem, żeby nie czuł się obco — wyjaśnił Łukasz.

— Pamiętaj, kiedy czujesz, że to, co robisz, nie jest właściwe, to Duch Święty cię napomina — powiedziała mama. — Wiesz dlaczego modlimy się codziennie rano, żeby Jezus kierował nami i strzegł nas?

— Tak, wiem. Ja też się o to modlę — powiedział Łukasz.

— A Jezus odpowiada na tę modlitwę, posyłając Ducha Świętego, by cię pouczał — powiedziała mama. — Duch Święty pomaga nam myśleć o tym, co robimy, i rozpoznawać, czy jest to dobre, czy złe. Kiedy prosisz Jezusa, by kierował tobą, Duch Święty pomaga ci podejmować dobre decyzje. Jeśli pozwalasz Mu działać, będzie to widoczne w twoim postępowaniu.

Mama przerwała na chwilę, a potem zapytała Łukasza:

— I co postanowiłeś?

— Zadzwonię do Szymona i poproszę, żeby przyszedł do nas — odpowiedział Łukasz i uśmiechnął się. — Pomoże mi budować szafas w ogrodzie!

### Werset z Biblii

„Ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (Rz 8,14).

### Zadanie

Owiń się w koc i wyobraź sobie, że tak blisko ciebie jest Duch Święty. Jak się czujesz, gdy myślisz o tym?

### Do przemyślenia

Skoro nie możemy widzieć Ducha Świętego, skąd możemy wiedzieć, że On jest z nami?

## Serce pełne radości

Łukasz spojrział na torby podróżne stojące w przedpokoju. Radość wypełniała go na myśl, że już za kilka godzin spotka się z dziadkiem i babcią.

Podczas podróży Łukasz myślał o nich. Dziadek lubił opowiadać ciekawe historie, a babcia gotowała i piekła pyszności. Kiedy Łukasz myślał o nich, serce wypełniały mu ciepłe uczucia. Znużony jazdą zasnął.

— Wstawaj śpiochu!

Łukasz przetarł oczy i ziewnął.

— No co? Przyjechałeś tu spać? — zapytał znajomy głos.

— Dziadku! — zawołał Łukasz z radością. — Już nie śpię! — dodał i roześmiali się razem.

Łukasz chwycił jedną ręką swój plecak, a drugą wyciągniętą dłoń dziadka i razem poszli do domu. Gdy tylko przekroczyli próg, Łukasz poczuł zapach świeżo upieczonego chleba.

Jedząc kolację, zaczęli opowiadać, co słyszą w ich życiu. Po kolacji przyszedł czas na rodzinne nabożeństwo.

Dziadek pomodlił się na początek, a potem powiedział:

— Dzisiaj chciałbym, żeby każdy z nas powiedział o czymś, za co jest wdzięczny Bogu. Jacku, ty pierwszy.

Gdy przyszła kolej na Łukasza, powiedział:

— Jestem wdzięczny Bogu za to, że mam taką szczęśliwą rodzinę. Niektórzy moi koledzy mają rodziców, którzy ciągle się kłócą. Cieszę się, że moi rodzice się nie kłócą.

Łukasz spojrział na dziadka i zobaczył łzy w jego oczach.

— To, co powiedziałeś, jest dla mnie bardzo ważne — powiedział dziadek wyraźnie wzruszony. — Musisz wiedzieć, że był czas, kiedy nie byłem dobrym człowiekiem. Bywałem czasami bardzo podły.

Łukasz zdziwił się. Nie mógł sobie wyobrazić dziadka jako podłego człowieka. Przecież dziadek był jednym z najmiłszych ludzi, jakich Łukasz znał!

— O tak, dawno temu dziadek miał paskudny charakter — powiedziała babcia.

Dziadek popatrzył przed siebie, wspominając dawno minione czasy.

— Babcia ma rację. Nie panowałem nad swoim usposobieniem — powiedział. — To było, zanim poznałem Jezusa i przyjąłem Go do mojego serca. Ale kiedy wyznałem Mu grzechy i prosiłem Go, by mnie zmienił, On zupełnie odmienił mój charakter. Codziennie modlę się, by On nade mną panował i dziękuję Mu za to. A kiedy zdarza mi się wpaść w gniew z jakiegoś powodu, proszę Boga o przebaczenie i z Jego pomocą poddaję się Mu na nowo.

— W szkole sobotniej uczyliśmy się, że owocem Ducha są pokój, uprzejmość, radość i wstrzeźliwość — powiedział Łukasz. — Myślę, że masz owoc Ducha, dziadku!

Dziadek uśmiechnął się.

— O tak, Łukaszu! Tylko Duch Święty może nas zmienić, kiedy przyjmujemy Jezusa i wyznajemy nasze grzechy.

### **Werset z Biblii**

„Dam wam serce nowe i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste” (Ez 36,26).

### **Zadanie**

Zmieszaj cztery łyżeczki kwasu cytrynowego z jedną łyżeczką jodowanej soli i rozpuść je w niewielkiej ilości wody. Wrzuć do roztworu kilka monet i zostaw na kilka minut. Potem wyjmij monety i osusz je. Co się z nimi stało?

### **Do przemyślenia**

Co musisz zmienić w swoim życiu z pomocą Jezusa?

PIĄTEK

### Co mogę powiedzieć?

Padał deszcz, więc planowany piknik w parku trzeba było zorganizować w zborze. Wujek Jankowski podszedł do Łukasza.

— Szkoda, że nie możemy pójść do parku — powiedział. — Park to świetne miejsce na piknik i ewangelizowanie.

— Ewangelizowanie w parku? Jak? — zapytał Łukasz.

— Czasami przyglądam się ludziom i widzę, że niektórzy są smutni — powiedział wujek Jankowski. — Uśmiecham się do nich i życzę im dobrego dnia. Czasami opowiadają mi o swoich zmartwieniach. Słucham, a potem pytam, czy chcą, żebym pomodlił się za nich. Możesz spróbować tego samego w szkole. Na pewno spotkasz kolegów, którzy mają problemy.

— No pewnie, nieraz widziałem ich zmartwionych, ale nie wiedziałem, co im powiedzieć — przyznał Łukasz. — Chciałbym im opowiedzieć o Jezusie, ale nie wiem jak. Trochę się krępuję.

— Mam coś, co może ci pomóc. Sam też możesz sobie zrobić taki przedmiot — powiedział wujek Jankowski.

Następnie wyjął z kieszeni coś w rodzaju książeczki i podał Łukaszowi. Książeczka miała zieloną okładkę, a wewnątrz niezadrukowane kartki: czarną, czerwoną, białą i żółtą.

— Jak coś takiego może pomóc? Przecież tu nic nie jest napisane — powiedział Łukasz.

— To kolory ci pomogą — powiedział wujek Jankowski. — Czarny przypomina mi, że jesteśmy grzesznikami i czynimy zło. Takie jest nasze życie w grzechu.

Otworzył książeczkę na czerwonej kartce i powiedział:

— Czerwony kolor przypomina nam, że Jezus umarł i przelał swoją krew na krzyżu za nas.

Następna kartka była biała.

— Białe oznacza, że nasze grzechy zostały zmyte! — powiedział Łukasz.

— Tak. A teraz najlepsze — żółty to obietnica wiecznego życia z Jezusem! A co oznacza zielona okładka? — zapytał wujek Jankowski.

— Zielony to kolor roślin — powiedział Łukasz.

— Tak jest — potwierdził wujek Jankowski. — Kiedy przyjmujemy Jezusa, mamy wzrastać w naszym nowym życiu. Czynimy to, czytając Biblię, opowiadając innym o Jezusie i spędzając czas we wspólnocie wierzących. Mamy tu w zborze kolorowy papier. Może po obiedzie zrobimy razem taką ewangelizacyjną książeczkę dla ciebie?

— Jasne! — powiedział Łukasz i uśmiechnął się. — Pokażę ją moim kolegom w szkole!

### Werset z Biblii

„I rzekł do nich [Jezus]: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi!” (Mt 4,19).

### Zadanie

Zrób własną książeczkę ewangelizacyjną. Możesz użyć dowolnych materiałów takich jak papier, folia czy tkanina o odpowiednich kolorach. Przygotuj cztery



„kartki” o wymiarach np. 6 cm x 8 cm — czarną, czerwoną, białą i żółtą — oraz zieloną okładkę o wymiarach 12 cm x 8 cm. Ułóż kartki w odpowiedniej kolejności. Zegnij okładkę dokładnie na połowę, umieść w niej kartki i zszyj grzbiet książki zszywaczami albo zrób dziurki i zwiąż wstążką lub ładnym sznurkiem. Jeśli zrobisz książeczkę z tkaniny, zszyj grzbiet kolorową nicią.

### **Do przemyślenia**

Jak możesz pokonać lęk przed posługiwaniem się tą ewangelizacyjną książeczką w celu opowiadania innym o Jezusie?

### Najlepszy rodzinny zjazd

Tak się cieszę. Już nie mogę się doczekać! — powiedziała Tereska, ścierając podłogę. — Wujek Jurek i ciocia Marysia będą niedługo. Wreszcie zobaczę się z Beatką!

Łukasz też się cieszył.

— Pogramy z Bartoszem i Mariuszem w piłkę! — powiedział. — Ale będzie fajnie!

Odliczali minuty do przyjazdu wujka, cioci i kuzynów. Czas włókł się im niemiłosiernie. W końcu na podjeździe przed domem rozległ się klakson samochodu.

Tereska otworzyła drzwi na oścież, zanim wujek Jurek zdążył zapukać.

— Już myśleliśmy, że nigdy nie przyjedziecie! — zawołała.

Goście rozsiedli się w dużym pokoju, a mama podała wszystkim zimną domową lemoniadę. Gdy wypili, zapytała, kto chce jeszcze.

— Ja poproszę. Gorąco dzisiaj, a ta lemoniada jest naprawdę dobra — powiedział wujek Jurek. — Podróż w taki upał jest męcząca, ale czego się nie robi, żeby spotkać się z rodziną!

— Szkoda, że nie mieszkacie blisko nas — powiedział Łukasz.

— Fajnie by było, co? — powiedziała ciocia Marysia.

Łukasz zamyślił się na chwilę, a potem powiedział:

— Kiedyś będziemy mieli rodzinny zjazd, który nigdy się nie skończy.

— To prawda — przyznał tata. — Nie mogę się doczekać!

Inni pokiwali głowami na znak, że dzielają jego odczucia.

— Szkoda, że nie widzieliście Łukasza i Tereski, zanim przyjechaliście — powiedziała mama. — Co kilka minut biegli do okna, by zobaczyć, czy już jedziecie. Tak powinniśmy czekać na przyście Jezusa.

— Już od kilku dni się przygotowujemy — powiedziała Tereska. — Mama cały tydzień tylko gotowała i piekła, żeby wszystko było gotowe na wasz przyjazd.

— O właśnie, przypomniał mi się werset z 1 Listu do Koryntian, który czytałem w tym tygodniu: „Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni” (1 Kor 16,13).

W ciągu kilku kolejnych dni dzieci bawiły się razem na podwórku, modliły się i studiowały Biblię. Obie rodziny śpiewały pieśni. Razem wybrali się na piknik i na basen. Czas upłynął im bardzo szybko.

Kiedy wujek, ciocia i kuzyni wsiadali do samochodu, by odjechać, Tereska nie mogła powstrzymać łez.

— Fajnie było. Szkoda, że musicie jechać — powiedziała.

Wujek Jurek przytulił ją mocno i powiedział:

— Nam też jest smutno, ale przecież zobaczymy się znowu. A nawet gdybyśmy mieli się nie zobaczyć tutaj, to czuwajcie i bądźcie mocni. Wszyscy bądźmy gotowi na przyście Jezusa. Kiedy On przyjdzie, zacznie się rodzinny zjazd, który nigdy się nie skończy.

### Werset z Biblii

„Gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 P 5,4).

## Zadanie

Narysuj całą swoją rodzinę — bliższą i dalszą — z którą chcesz się spotkać na rodzinnym zjeździe. Czy wszyscy twoi bliscy wiedzą, kim jest Jezus i że przyjdzie powtórnie? Jeśli nie, upewnij się, by zaprosić ich na ten rodzinny zjazd.

## Do przemyślenia

Czy czasami wydaje ci się, że Jezus nigdy nie zabierze nas do nieba? Co możesz zrobić, by być pewnym powtórnego przyjścia Chrystusa?

XX

Wydawnictwo „Znaki Czasu”,  
ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa,  
e-mail: glos@znakiczasu.pl.

Redaguje kolegium:  
Andrzej Siciński (redaktor naczelny),  
Katarzyna Lewkowicz-Siejka (sekretarz redakcji).